Nr. 122. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 30 maja 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO 400.402

[NOWA] REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

W dziesiątą rocznicę.

Kraków, 28 maja.

Dzisiaj rano, w kościele parafjalnym w Bronowicach, odbyło się za spokój duszy ś. p. Włodzimierza Tetmajera nabożeństwo żałobne, urządzone, jako w 10 rocznicę uchwalenia w Krakowie jego rezolucji przez sejmowe Koło polskie.

Przypomniano fakt w porozbiorowych dziejach Polski wogóle, a w dzielnicy austrjackiej w szczególności pierwszorzędnego znaczenia.

W parlamentarnem Kole polskiem w Wiedniu od dłuższego czasu objawiało się wrzenie, jako reakcja na coraz tragiczniejsze stosunki, jakie wytwarzać się zaczęły w toku wojny światowej, a zwłaszcza od śmierci sędziwego cesarza Franciszka Józefa. Od wybuchu wojny z Włochami i wystąpienia Stanów Zjednoczonych na teatrze wojny w marcu 1917 r., kiedy armja amerykańska na sztandarach swoich rozwinęła także hasło wolnej i niepodległej Polski, — losy wojny kształtowały się dla mocarstw centralnych coraz niefortunniej. Austrja była wyczerpana i do wytrwałej akcji wojennej coraz mniej zdolna. Młody cesarz Karol odczuwał niewątpliwie grozę położenia, próbował nawet, poza plecami Niemiec, nawiązać rokowania pokojowe z ententą, — plany te jednak przez czujne Niemcy zostały zawsze odkryte i udaremnione. Cesarz Karol nie czuł jednak dość siły do zerwania z Niemcami i szedł dalej, jako „wierny sojusznik", z niemi na ryzyko, które prowadziło do nieuchronnej katastrofy.

W Kole polskiem w Wiedniu odczuwano tę sytuację tem bardziej, że zarówno ówczesny rząd Clam-Martinitza, jak na swoją rękę prowadzący politykę sztab generalny coraz większą budziły nieufność. Zaczęto w Kole polskiem omawiać kwestję „wyodrębnienia Galicji" — okazało się jednak, że nawet gdyby rząd austrjacki na ten postulat się zgodził, nie mógł on zadowolić tych aspiracyj do połączenia wszystkich ziem polskich, które coraz głośniej odzywały się w społeczeństwie polskiem.

W parlamentarnem Kole polskiem przeważać też zaczęła i coraz silniej zaznaczała się antirządowa polityka. Jakoż już 15 maja 1917 pojawił się w Kole wniosek o usunięcie z porządku dziennego kwestji wyodrębnienia Galicji, a zastąpienie jej postulatem zjednoczonej Polski z dostępem do morza.

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu następnym sformułował wniosek o zjednoczonej, niepodległej Polsce pos. Włodzimierz Tetmajer. Koło polskie jednak uchwalenie tego wniosku odroczyło, aż do porozumienia z sejmowem Kołem polskiem. Na razie zaś uchwaliło wszystkiemi głosami przeciw 7 wniosek, orzekający, że **Koło polskie nie może rządowi Clam-Martinitza użyczyć poparcia.** W dotychczasowej polityce delegacji polskiej w parlamencie wiedeńskim, był to krok niebywały, zwłaszcza ze względu na sytuację wojenną. Nabrał on jeszcze większego znaczenia, gdy kilku posłów polskich zaproszonych przez premjera na konferencję, z zaproszenia tego nie skorzystało.

Pod wrażeniem tych wypadków zwołano na Zielone Święta (27 i 28 maja) parlamentarne i sejmowe Koło polskie do Krakowa.

Dnia 27 maja obradowało w sali krakowskiej Rady miejskiej parlamentarne Koło polskie z udziałem członków Izby panów, w obecności posłów sejmowych i kilku przedstawicieli Królestwa Polskiego. Tutaj też, jako poseł parlamentarny i członek Koła polskiego zgłosił pos. Wł. Tetmajer wniosek następującej osnowy:

„Sejmowe Koło polskie stwierdza, że jedynem dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej, Zjednoczonej Polski i uznaje się solidarnem z tem dążeniem.

Koło sejmowe stwierdza dalej międzynarodowy charakter tej sprawy i uznaje jej urzeczywistnienie za porękę trwałego pokoju.

Polskie Koło sejmowe wyraża nadzieję, że życzliwy nam cesarz Austrji sprawę tę ujmie w swe ręce.

Wskrzeszenie państwa polskiego przy pomocy Austrji zapewni jej naturalnego i trwałego sprzymierzeńca".

Zarówno sama rezolucja, jak zwłaszcza dwa jej ostatnie ustępy, stawiające już niepodległą Polskę w równorzędnym stosunku do Austrji, wywołały bardzo namiętną dyskusję. Uchwalono jednak wniosek Tetmajera przedłożyć następnego dnia sejmowemu Kołu polskiemu.

Przed południem dnia następnego toczyły się poufne narady klubów, po południu o godzinie 4 zebrało się sejmowe i parlamentarne Koło polskie w sali krakowskiej Rady miejskiej. Przed gmachem zbierały się zarówno poprzedniego, jak tego dnia nieprzeliczone tłumy ludności, rozentuzjazmowane rezolucją Tetmajera i żądające jej uchwalenia. Tylko dzięki interwencji posłów, przemawiających do ludności z balkonu magistratu, nie przyszło między ludnością a policją do poważnych starć.

O godz. 4 popoł. 28 maja 1917 rozpoczęły się obrady sejmowego i parlamentarnego Koła polskiego nad rezolucją Tetmajera. Dyskusja była chwilami niesłychanie podniecona, zwłaszcza gdy zażądno, aby rezolucję uchwalono **jednogłośnie.** Dwaj posłowie konserwatywni, oponujący przeciw dwom ostatnim ustępom rezolucji, po naradzie ustąpili i rezolucja Tetmajera **uchwalona została jednogłośnie** wśród długotrwających oklasków i okrzyków.

Zgromadzona przed gmachem magistratu ludność wiadomość o tej uchwale przyjęła z niesłychanym zapałem i urządziła posłom olbrzymią manifestację.

* * *

Ani rząd austrjacki, ani chwiejny, uginający się pod brzemieniem naporu niemieckiego cesarz Karol, nie skorzystali z poważnego memento, jakie w dniu 28 maja odezwało się z Krakowa. Stosunki między ludnością polską a rządem centralnym i dynastją, zaczęły się coraz bardziej rozluźniać, aż wreszcie pokój brzeski w lutym 1918 r. wzburzył na nową całą opinję polską, która przyszła już wtedy do niezłomnego przekonania, że od Austrji, ani od cesarza, niczego się spodziewać nie można.

M. K.

Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu śląskiego

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 maja (A). W związku z przyjazdem **wojewody Grażyńskiego do Warszawy** rozeszły się w tutejszych kołach politycznych pogłoski, jakoby między innemi wojewoda Grażyński miał przedstawić rządowi projekt **rozwiązania sejmu śląskiego i rozpisania nowych wyborów.** Pogłoski te nie znajdują wprawdzie dotychczas potwierdzenia, jednakże w kołach politycznych **liczą się bardzo poważnie z możliwością takiego kroku ze strony rządu.**

Jak wiadomo, woj. Grażyński poniósł porażkę parlamentarną w Sejmie śląskim, który, wbrew opinji rządu, uchwalił wybrać komisję dla zbadania rzekomego teroru powstańców górnośląskich. (Przyp. red.).

CZŁOWIEK Z AUTEM

(Tłómaczenie z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Ta mroczna mieścina katolicka, palona żarem słońca, przypomina czarne grono winnej latorośli, które dojrzewa na stoku wzgórza i o zerwanie którego nikt nie pokusił się w ciągu wieków. Pokolenia następują tutaj jedne po drugich, tak podobne do siebie, jak owe przydrożne topole, których odróżnić od siebie zdaleka niepodobna. W Oloron stulecia przepływają, nie przynosząc żadnej odmiany. Ludzie gromadzą stosy bogactw, których roztrwonić nie umieją. Piekarz zbiera dukaty, z handlarzy oliwą dałoby się je wyciskać bez końca, rentjer składa nietylko same renty, ale nawet procenty składane. Domy pięknie zbudowane, pokryte trądem starości i pychy, mogą rywalizować z najbogatszemi budowlami Antwerpji i Hamburga. W godzinach popołudniowych żaden przechodzień nie mąci bezruchu opustoszałych ulic, chyba jakiś źle odżywiony kot przemknie lekkim krokiem po wyboistym bruku. Nocą to małe miasteczko rysuje się na tle czystego nieba konturem groźnym i okazałym. Czar bearneńskiej krainy użycza jakiegoś żartobliwego wdzięku tej twierdzy skąpstwa i chytrości, która pod innem niebem byłaby odrażająca w najwyższym stopniu. Miasot to jednak posiada duże zalety. Umierający ojcowie przekazują je synom, niby klucze, otwierające zamki niewidzialnych, dziedzicznych skarbów.

Pascal Coulevai rozstając się z tym światem pozostawił dwadzieścia miljonów franków dwojgu dzieciom, które podzieliły je między siebie. Córka Marta, opanowana ekstazą religijną, umarła w dziewictwie, cały majątek przeto przeszedł w ręce syna. dziadka Stefanji, który zostawił tylko jednego potomka. Młodzieniec ów poślubił w roku 1894 Hiszpankę, pochodzącą z Argentyny. Stara pełna rozumnego umiarkowania krew Coulevai'ów odświeżyła się w ten sposób obcym jej przydatkiem rycerskości i awanturniczości. Stefanja odziedziczyła po matce szlachetną dumę i skłonność do sentymentalizmu.

Ojciec, owdowiawszy wcześnie, wydał przed śmiercią córkę zamąż nie zasięgnąwszy niemal jej zdania. Tymczasem majątek jego z dwudziestu miljonów urósł do pięćdziesięciu. Od ślubu Stefanji upłynęły cztery lata. Serce i dusza młodej kobiety czekały dotąd na objawienie życia. Stefanja była spragniona miłości. Są to najniebezpieczniejsze pragnienia, z nich bowiem rodzą się miraże i niepodobna nigdy przewidzieć, na jakie bezdroża popchną serce kobiety.

* * *

Stefanja weszła do cukierni miss Redge. Duży kapelusz z giętkiej słomki ocieniał jej twarz promienną. Była wysoka, a każdy ruch czynił ją jeszcze piękniejszą. Cudne perły, może nieco za duże, otaczały sznurem jej szyję. Lekka, haftowana suknia odsłaniała ramiona, pozłacane słońcem. Ona sama była istotą, od której biją blaski. Światło zdawało się spływać z jej warg, gdy je rozchylała w uśmiechu.

Towarzyszyła jej przyjaciółka. Pascalina Rareteyre, typowa brunetka, pochodząca z dobrej rodziny. Młoda ta osoba pocieszała się może zbyt skwapliwie po stracie męża — opinja publiczna trakotwała to jednak pobłażliwie, młoda kobieta bowiem była osobą niezależną, sprytną i dobrą.

— Niema nikogo, — stwierdziła, widząc pustą cukierenkę.

— Przyjdzie, — odparła Stefanja spokojnie. — Jest zapewne, tak jak wczoraj, w kwieciarni. Sam wybiera róże.

A potem dodała z radosnym uśmiechem:

— I nie odsyła ich przez szofera...

— Nadzwyczajna przygoda! — zawołała pani Rareteyre — czy przypominasz sobie Shakespeara? Julja wchodzi — Romeo staje przed nią. Nie padło ani jedno słowo — a jednak dokonało się — miłość skuła ich na wieki.

— Tak, to piękna opowieść, — szepnęła Stefanja.

Spojrzała w niecierpliwem oczekiwaniu przez okno — ujrzała tylko pusty rozsłoneczniony placyk. Z kolei i ona usiadła przy przyjaciółce, która rzekła żartobliwie:

— Chciałabym zobaczyć tego Dewaltera. Jetem ciekawa, jak wygląda człowiek, któremu wystarczyło pokazać się, by spowodować spustoszenia w takiem sercu, jak twoje.

— Nie umiałabym ci go opisać, — odparła Stefanja ze zdziwieniem.

* * *

Nie poznawała się sama.

Pięć dni zaledwie minęło od chwili, kiedy udała się z wizytą do pani Deleone, miały bowiem omówić z nią jakąś zbiórkę na ubogich. Pani Deleone była dzielną kobietą, jakkolwiek nieco zdemoralizowaną olbrzymim majątkiem. Mieszkała w Biarritz ze względu na zdrowie synów, a obecnie radowała się szczerze przyjazdem męża. Kochała go mimo jego niezmiernej tuszy. Z radością pełną prostoty opowiadała Stefanji o jego niespodzianym przyjeździe w wspaniałym samochodzie przyjaciela. Deleone podszedł do nich i dał ściślejsze informacje: było to najpiękniejsze i najlepiej urządzone Hispano, jakie kiedykolwiek zdarzyło mu się widzieć.

— Kiedyż ofiarujesz mi takie auto? — zapytała małżonka, podnosząc nań poczciwe oczy dziecka.

— Gdy będę taki bogaty jak Dewalter.

Opowiedział następnie, że podczas wojny walczyli w tych samych miejscowościach, że zaprzyjaźnili się od czasu bitwy nad Marną, oraz że Dewalter był prawdziwym bohaterem. Stefanja słuchała nieuważnie. Wyobrażała sobie, że ów bohater był takim samym ciężkim niedźwiedziem, jak opasły Deleone.

W tej chwili Dewalter wszedł. Stefanja ujrzała tę piękną twarz, czar całej postaci, ów wdzięk nienazwany, a przyprawiający serca o drżenie, którego nigdy u nikogo nie spotkała. W duszy jej odezwał się głos ostrzegający. Odczuła nieokreślony lęk, może budzącą się nadzieję, niepokój nieznany.

* * *

Złożyło się tak, że Stefanja zatrzymała się dłuższą chwilę w salonie państwa Deleone. Jej własny samochód, wysłany po jakieś sprawunki do Bajonny, nie wracał. Wkońcu postanowiła pożegnać się, miała bowiem złożyć jeszcze jedną wizytę w Anglet.

Deleone — nie Dewalter, lecz Deleone — widząc, że jest w kłopocie z powodu braku pojazdu, zaproponował, by się posłużyła samochodem przyjaciela. Jerzy milczał. Stefanja propozycję przyjęła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Koniec „pieredyszki“.

Kraków, 28 maja.

Przez pierwsze dwa lata bolszewicy trzymali się u władzy, zwalczali armje kontrrewolucyjne i przeprowadzali swoje eksperymenty socjalistyczne w przekonaniu, że lada dzień wybuchnie socjalna rewolucja w innych państwach europejskich, przedewszystkiem zaś w pobitych Niemczech, że więc w ten sposób otrzymają oni sojuszników, a ich budownictwo socjalistyczne kadry wyszkolonych i inteligentnych pracowników, których brak w Rosji udaremniał najpiękniejsze plany socjalistyczne w zawiązku.

Po wojnie z Polską i po odwrocie ostatniego białego generała — Wrangla, bolszewicy przyszli jednak do przekonania, że rewolucja socjalna w Europie na ich zawołanie nie przychodzi i nie przyjdzie, a tymczasem włościaństwo, rosyjskie, doprowadzone do szału i do głodu eksperymentami socjalistycznemi, gotowo cały rząd bolszewicki — jak powiedział Lenin — „posłać do wszystkich djabłów“.

Wtedy to Lenin proklamował t. zw. „nową politykę ekonomiczną“, t. j. częściowy powrót do zasad gospodarstwa indywidualistycznego i prywatnej własności, dla uzasadnienia zaś tego odstępstwa od głoszonego dotąd programu natychmiastowej socjalizacji, rozwinął teorję t. zw. „pieredyszki“. Opiera się ta teorja na założeniu, że ogólno-europejska rewolucja socjalna jest wrawdzie nieuchronną i prędzej czy później przyjdzie, jednak nie stosuje się ona do kalendarza bieżących potrzeb systemu bolszewickiego w Rosji wskutek czego powinien on przestać liczyć na natychmiastowe przyjście rewolucji przystosować się do potrzeby czekania przez czas nieograniczony, jednem słowem dać sobie w pędzie ku nowemu socjalistycznemu społeczeństwu i państwu odpoczynek, „pieredyszkę“, dosłownie — wytchnienie, w ciągu którego głównem zadaniem rządu bolszewickiego jest utrzymać już zdobyte pozycje, więc przedewszystkiem władzę w Rosji, tudzież systematycznie wykorzystywać te możliwości rewolucyjne, które się kolejno będą nastręczały poza Rosją. Pierwszą część tego programu wykonuje odtąd rząd moskiewski, manewrując w prawo i lewo, wykonując lub ograniczając „Nepa“, mozoląc się nad odbudową ekonomiczną Rosji. Drugą zaś część programu objął do wykonania Komintern, który już to wykorzystuje nadarzające się sposobności rewolucyjne, już to w braku nadarzającyhc się sam stara się je stwarzać we własnym zarządzie...

O ile pierwsza część programu „pieredyszki“ Leninowskiej była całkiem możliwą do przyjęcia dla wszystkich państw niekomunistycznych, oznaczała bowiem tylko próbę odbudowy gospodarczej Rosji na zasadach własności i gospodarstwa indywidualnego nieco tylko ograniczonych i zmodyfikowanych o tyle druga część programu: wyzyskiwanie sposobności rewolucyjnych była możliwą do stosowania tylko dopóty dopóki w rządzących warstwach społeczeństw europejskich panowały powojenna depresja i nastroje katastrofalne. Bezkarne propagowanie rewolucji socjalnej, formowanie oddziałów czerwonej armji i zakładanie filij „czerezwyczajek“ było więc możliwe w Niemczech w ich nastroju katastrofy politycznej i gospodarczej **w pierwszych latach powojennych,** przez jakiś czas we Włoszech, już znacznie mniej we Francji i w Anglji.

Ale gdy próby te, mimo sprzyjających warunków, rezultatów odrazu nie dały, gdy mijały lata, w ciągu których warstwy rządzące w społeczeństwach europejskich wracały do równowagi psychicznej i odzyskiwały wiarę w trwałość swoich pozycyj, warunki rewolucji socjalnej zaczęły szybko znikać i dzisiaj niema ich nigdzie w Europie w tym przynajmniej stopniu w jakim byłoby to potrzebne bolszewikom.

Błąd następców Lenina polega na tem, że nie stwierdzili oni i nie zrozumieli dość wcześnie istoty tej ewolucji, że nie wysnuli należytych konsekwencyj z faktu narastania reakcji polityczne w całym świecie, lecz mechanicznie, rytmicznie i dziwnie bezmyślnie pracowali dalej nad przyśpieszeniem tej rewolucji socjalnej, która w rzeczywistości zamiast przybliżać się, uciekała coraz dalej. Dzięki **temu ciężkiemu błędowi taktycznemu,** bolszewicy przyczynili się walnie **do zniszczenia demokracji w całym szeregu państw europejskich** i do zwycięstwa prawicy pod różnemi nazwami. A prawica ta poczuwszy się na siłach, prędzej czy później musiała zdecydować się na wydanie walnej i ostatecznej bitwy bolszewizmowi.

Stało się to właśnie teraz **pod przewodem prawicy angielskiej,** zainteresowanej najbardziej bezpośrednio w likwidacji — o ile możności całkowitej — systemu bolszewickiego w Rosji. Nota rządu angielskiego, którą Chamberlain przesłał Rosenholzowi, wypowiadając mu gościnność na terytorjum Wielkiej Brytanji, oznacza nie co innego jak postanowienie prawicy angielskej całkowitego **zdławienia bolszewizmu.** Pryska wskuetk tego jak bańka mydlana nadzieja bolszewików na to, że będą oni mieli dziesięć czy dwadzieścia lat spokoju, w ciągu których przy pomocy zagranicznego kredytu kapitalistycznego odbudują i zreorganizują produkcję przemysłową i rolniczą Rosji, położą podwaliny pod rozległą jej elektryfikację, rozwiną odpowiednio sieć komunikacyjną i ostatecznie stworzą pod czerwonym sztandarem potęgę ekonomiczną, której samo istnienie stanie się nieodpartym argumentem dla mas pracujących świata kapitalistycznego.

Kto wie, czy marzenie to nie byłoby się ziściło, gdyby nie manja propagandy i przyśpieszenia rewolucji światowej Państwa kapitalistyczne odbudowują się same po wielkiej wojnie, w żadnem z nich niema psychologji wojennej, w każdem panuje nieprzeparte pragnienie pokoju. Każde z nich byłoby z chęcią zostawiło Rosję bolszewicką w spokoju, a nawet zgodziłoby się za to zapłacić to i owo, pod warunkiem atoli, że Rosja bolszewicka ze swej strony pozostawiłaby te państwa w spokoju. Gdy jednak Komintern moskiewski nie chciał tego zrozumieć lecz przy każdej sposobnobności starał się swoją świnię w jakiś obcy groch wpuścić, to przeciwnej stronie musiało prędzej czy później zabraknąć cierpliwości. I ostatecznie stało się, że prawica angielska poczuła się na sile, aby pod adresem bolszewików krzyknąć swoje groźne „Quos ego!“.

W ten sposób **skończył się dla bolszewików okres upragnionej „pieredyszki“** znacznie wcześniej, niżby mógł być przez nich wykorzystany do ich celów odbudowy na wewnątrz i umocnienia na zewnątrz. Pozbawieni silnego kierownictwa Lenina, **bolszewicy zabrnęli w matnię.** Komintern, psując systematycznie robotę Sownarkomu, zepsuł ją ostatecznie i — jak się zdaje — gruntownie. Widocznie Stalin, który zwalczał kierunek Zinowiewa integralnej rewolucyjności, czyli „rewolucji w permanencji“, i politykę Kominternu, przy całej swojej energji okazał się za mało energicznym i stanowczym.

Gruzin ten zwany „żelaznym“, okazał się jednak za mało żelaznym, aby opanować i stłumić marzenia rewolucyjne doktrynerów swego obozu, paktował z nimi zamiast zacząć od tego, na czem teraz skończono, stawiając Zinowiewa przed sąd. A skutki tego kunktatorstwa poniesie cały system bolszewicki.

Niedarmo Cziczerin, zaalarmowany nagłym tak katastrofalnym dla bolszewików obrotem sprawy, niemal wprost z wanny rzucił się do Paryża, teraz zaś zamierza odwiedzić kolejno **Berlin i Warszawę,** aby ratować jeszcze, co jest do uratowania. „Pieredyszka“ się **skończyła.** System bolszewicki został po raz drugi postawiony do walki frontowej z kapitalizmem, ale w warunkach dla siebie bez porównania gorszych niż poprzednio Szanse też jego są o wiele procentów mniejsze, niż były kiedykolwiek.

Nic dziwnego, że w Moskwie starają się ostatnim wysiłkiem utrzymać równowagę psychiczną, że prasa tamtejsza okazuje wobec Anglji niebywałe umiarkowanie, że, jednem słowem, robią tam wszystko, aby wywinąć się z narzuconej im na szyję pętlicy. Ale czy się to uda, nie wiadomo. Metoda upierania się przy twierdzeniu że „deszcz pada, kiedy w gębę plują“, nie da się stosować bez końca. Oligarchja bolszewicka musi bowiem liczyć się z nastrojem swoich własnych mas, a przedewszystkiem swojej armji, przed któremi nie da się przecie ukryć, że najpierw w Pekinie a teraz w Londynie rząd bolszewicki **został znieważony w sposób niebywały.** Awanturę pekińską mogli jeszcze wielkorządcy bolszewiccy tłómaczyć tem, że zrobił ją dziki i najemny rozbójnik mandżurski, który nie jest zdolnym do satysfakcji honorowej Ale tego wszystkiego nie można powiedzieć o rządzie jego brytyjskiej mości. Nie uwierzyłby w to nawet najgłupszy komsomolec. Żaden zaś rząd nie może się bezkarnie dla siebie okazywać bezsilnym i niezdolnym do reagowania na zniewagi. Tem mniej zdolnym do tego jest rząd dyktatorski tego typu, co bolszewicki, który stoi i pada razem ze złudzeniem swojej siły.

Nie ulega wątpliwości, że rząd sowiecki uczyni wszystko, aby konsekwencyj polityczno-moralnych, jakie dla niego z decyzyj londyńskich wynikają, uniknąć. Czy mu się to jednak uda i na jak długo? — oto pytanie.

(s-i).

———o§o———

Nota rządu brytyjskiego do sowietów.

Londyn, 28 maja. Nota rządu brytyjskiego, wręczona przedstawicielowi sowietów, Rosenholzowi, zawiera w skróceniu te wszystkie motywy zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją, które przytoczyli Baldwin i Chamberlain w swoich mowach w Izbie gmin. Nota kończy się następującym zwrotem:

Na podstawie tej stosunki między obu rządami **zostają zawieszone,** wobec czego proszę pana i personal przedstawicielstwa dyplomatycznego **o opuszczenie mego krajn w ciągu 10 dni od daty dzisiejszej.** Równocześnie daję polecenie przedsatwicielowi Jego Królewskiej Mości w Moskwie i personalowi przedstawicielstwa **opuszczenia Rosji** i pragnąłbym, aby pan zechciał prosić swój rząd o ułatwienie **wyjazdu z Leningradn przedstawicielowi naszemu p. Prestonowi** i przedstawicielowi naszemu **we Władywostoku p. Patonowi** wraz personalowi tych przedstawicielstw. O niezbędnych ułatwieniach wyjazdu pańskiego oraz personalu pańskiej misji i członków sowieckiej delegacji handlowej zostanie pan powiadomiony we właściwym czasie.

Slady niemieckie w „Arcosie“.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Londyn, 28 maja. Dzienniki donoszą, że w tutejszych kołach dyplomatycznych silne wrażenie wywarła **pogłoska, jakoby podczas rewizji w „Arcosie“ znaleziono dokumenty, świadczące o bliskim kontakcie dyplomatów niemieckich z sowieckimi na terenie angielskim.** Jak twierdzą, Chamberlain, **narazie przynajmniej,** nie ma zamiaru wyciągać żadnych wniosków z tego odkrycia.

——0——

„Arcos“ przesiedla się do Niemiec.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Londyn, 28 maja. Większość bagażów delegacji sowieckiej i urzędników „Arcosu“ została **załadowana z przeznaczeniem do Hamburga i Berlina.** Jak donoszą dzienniki, rząd angielski **ma zwrócić uwagę rządowi niemieckiemu** na tę okoliczność, że misja sowiecka wydalona z Anglji, nie udaje się bezpośrednio do Moskwy, lecz do Hamburga i Berlina.

Sowiety zastanowiły ruch okrętów do portów angielskich

Moskwa, 28 maja. Rząd sowiecki wydał wszystkim okrętom sowieckim **zakaz wpływania do portów angielskich.**

O neutralność Niemiec w sporze angielsko-sowieckim.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Berlin, 28 maja. „Lokal Anzeiger“ wyraża swoje **niezadowolenie** z powodu przyjęcia przez rząd Rzeszy **ochrony nad obywatelami sowieckimi w Anglji.** Niemcy zdaniem dziennika zrobiłyby lepiej, gdyby oświadczyły, iż jak długo są tylko wielkiem państwem, ale nie wielkiem mocarstwem, **nie są w możności świadczyć tej przysługi innemu państwu,** które cieszy się znacznem uprzywilejowaniem. Niemcy powinny przestrzegać pilnie **ścisłej neutralności w sporze angielsko-sowieckim.**

Obywatele rosyjscy w Anglji pod opieką Niemiec.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Berlin, 28 maja. PAT. Amabasador sowiecki w Berlinie, Krestyński, odwiedził dziś ministra Stresemanna w urzędzie spraw zagranicznych i zawiadomił go, że rząd sowiecki pragnąłby, aby wobec zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją, **rząd Rzeszy polecił swojemu ambasadorowi w Berlinie objąć opiekę nad interesami rosyjskiemi w Anglji.** Jak donosi Biuro Wolffa, rząd Rzeszy **zgodził się na to.**

——0——

Czechosłowacja odroczyła uznanie sowietów.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Praga, 28 maja. Dzienniki donoszą, że Czechosłowacja postanowiła **odroczyć uchwalone już zasadniczo uznanie sowietów de jure.** Na to postępowanie Czechosłowacji wpłynęło niewątpliwie **zaostrzenie się stosunków między Anglją i sowietami.**

———o§o———

Anglja zrywa z Rosją stosunki dyplomatyczne, lecz popiera stosunki handlowe.

Londyn, 28 maja (PAT). Premjer Baldwin wygłosił wczoraj na wiecu w Albertshal przemówienie, w którem między innemi oświadczył:

Zerwanie stosunków **dyplomatycznych** ze Sowietami w każdym razie nie oznacza **wojny** przeciw Rosji. Oznacza ono jedynie, iż nie pragniemy utrzymywania dalszych **stosunków politycznych** z Moskwą, lecz **skłonni** jesteśmy **poprzeć całkowicie legalne stosunki handlowe między obu krajami.** Handel z Rosją korzystać będzie w przyszłości **z takich samych ułatwień,** z jakich w dziedzinie handlu z nami korzystają inne kraje. To, co się stało, miało na celu jedynie **cofnięcie specjalnych przywilejów** przyznanych w swoim czasie spółce Arcos i sowieckiej delegacji handlowej, tak bardzo przez nią nadużytych.

Wojska japońskie w Chinach.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Londyn, 28 maja. Jak donoszą z Tokio, 2000 żołnierzy japońskich, stacjonowanych w Mandżurji odkomenderowano do Czing Tau, prowincji Szantung, celemochrony życia i mienia obywateli japońskich w tych okolicach.

— 0 —

Londyn, 28 maja. Według doniesień z **Japonji,** rząd tamtejszy rozpoczął przygotowania wojskowe **wobec zaostrzenia sytuacji w Mandżurji. Niektóre roczniki zostały zmobilizowane, aby na wszelki wypadek były w pogotowiu do dyspozycji rządu.**

Sprawa zwołania sesji sejmowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. W związku z projektami, aby stronnictwa sejmowe polskie podjęły inicjatywę **zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej,** a w razie sprzeciwu ze strony rządu zwróciły się w tej sprawie do prezydenta Rzplitej, rząd — jak słychać, — nie zamierza sprzeciwiać się projektowi zwołania sejmu i **przypuszczalnie około połowy czerwca nastąpiłoby zwołanie nadzwyczajnej sesji.**

Wczoraj popołudniu szef gabinetu marsz Piłsudskiego pułk. **Beck,** przybył do sejmu i odbył konferencję z marszałkiem **Ratajem.** Jak słychać, pułk. Beck miał zawiadomić marszałka sejmu, że premjer zamierza odbyć z nim konferencję dnia 1 czerwca. Na konferencji tej miałaby być rozstrzygnięta sprawa zwołania sesji sejmu.

Co się tyczy programu obrad tej nadzwyczajnej sesji, to wedle różnych projektów na porządek dzienny miałyby wejść sprawa zmiany ordynacji wyborczej, ustawodawstwo samorządowe, ustawa o zgromadzeniach, przedłożenie ostatnich dekretów prezydenta Rzplitej, projekt ustawy o stabilizacji złotego i nadany projekt użycia pożyczki zagranicznej.

Dr. Barański u min. Czechowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 maja. **Dr Barański,** który wczoraj przybył do Warszawy w towarzystwie pp. **Denisa i Duloła, odbył dziś konferencję z ministrem skarbu Czechowiczem,** któremu zdał sprawę ze swoich kilkunastodniowych prac w Paryżu.

Dział giełdowy

Kraków, 28 maja.

AKCJE UTRZYMANE. DOLAR NIECO SŁABIEJ.

Dziś w prywatnych obrotach na rynku efektów tendencja utrzymana. Kursa bez zmiany, zainteresowanie i obroty słabe, przy dającym się odczuć braku gotówki. Nastrój na rynku spokojny, kursa utrzymywały się w następujących ramach: Zieleniewski 22—22.25, Jaworzno 22.75—23, Cegielski 44, Nobel 6—6.05, Elektrownia 45.5—46.5, Górka 51—51.5, Chybie 6.80—6.90, Siersza górnicza 6.80—6.85, Lokomotywy 1.85—.95, Chodorów 143, Tohan 0.68—0.69, Parowozy 0.75, Azot 2.10—2.15, Bank Polski 148.5—149.5, Piasecki 15.

Na rynku walut i dewiz nastrój nieco słabszy pod wpływem nieco silniejszej podaży, jak zwykle przed zbliżającem się ultimem. Zainteresowanie słabe, przy małych obrotach. W Krakowie got. 8.92 1/4—8.92 3/4, czeki bankowe 8.94½—8.95, w Warszawie got. 8.92 1/4 do 8.92 3/4, we Lwowie ogt. 8.92—8.92½, czeki 8.94½, w Katowicach got. 8.92 3/4—8.93, czeki 8.94½.

Na wszystkich giełdach sytuacja podobna, jak u nas, przy minimalnych różnicach kursowych Bank Polski płacił w dalszym ciągu za got. 8.89, za czeki na N. Jork 8.91.

——0——

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 28 maja. Mocniejsza tendencja w Budapeszcie wpłynęła na ożywienie rynku pieniężnego. Dokonywano licznych zakupów, poszczególne kategorje papierów polepszyły się, w tem Alpiny i Karpaty. W dalszym przebiegu, z powodu doniesień z giełdy berlińskiej, ruch uspokoił się, usposobienie pozostało jednak korzystne. Siersza górnicza 5.5, Portland 54, Karpaty 34.4, Galicja 126, Schodnica 11, Nafta 14.5, Alpiny 45.5, Gal. Bank Hipoteczny 1.2, Fanto 9.4, Zieleniewski 17.75.

Giełda szwajcarska.

Zurych, 28 maja. PAT. Paryż 20.36 3/4, Londyn 25.24 5/8, Nowy Jork 5.19 3/4, Belgja 72.23, Włochy 28.41 1/4, Hiszpanja 91.25, Holandja 208.10, Berlin 123.15, Wiedeń 73.17.5, Sztokholm 139.10, Oslo 134.40, Kopenhaga 138.85, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.60, Białogród 9.135, Ateny 6.85, Konstantynopol 2.73.5, Bukareszt 3.14, Helsingfors 13.07½, Buenos Aires 220.

——0——

Z pośmiertnych pism Włodzimierza Tetmajera.

Na cmentarz nowy.

Kiedy nowy cmentarzyk ukończono grodzić
ucieszyłem się, jakbym był stanął przed progiem
rodzinnej strzechy starej. I odtąd tu chodzić
lubię, z przyrodą rozmawiać, jak z Bogiem,
rozterki, bóle, smutki, cichością łagodzić.
tego miejsca, co jeszcze dziś leży odłogiem,
póki pierwszy nie wejdzie weń cichy mieszkaniec,
póki pierwszy pobrzegu nie jęknie różaniec.

Witaj mi! ciche senne Matki-Ziemi łono!
Jesteś ludziom, jak dziecku matczyna kołyska!
Płotem cię, od pól szczerych, wokół odgrodzono,
ciszę twą mącą tylko pasterzy igrzyska,
gdy śpiewają przy krowach. Murawą zieloną
kryłaś, a jaskier żółty w zieleni połyska,
na niebie krzyż się czerni, umarłym na straży,
i skowronek nad tobą w błękitach się waży.

A tych cierpień, co ludziom wynajdują ludzie,
w tym cichym ogródeczku niema i nie będzie.
Tu każdy wchodzi senny odpocząć po trudzie,
cicha zgoda pomiędzy grobami usiędzie,
nikt w upojeń, i dążeń nie trawi się złudzie,
bo śmierć pokój tu sieje na święconej grzędzie.
Strach, gorączka nikogo nie trwoży,
w tym ogródku, gdzie spokój zapanował boży.

I takie tu obrano miejsce dobre, śliczne!
Wśród pól, w pobliżu naszej, dobrze znanej drogi.
Widać stąd wzgórki leśne, widać wioski liczne,
widać bydła pstre stada, gdy idzie w rozłogi.
łany się w koło chwieją żytnie i pszeniczne,
i nawet dom nasz widny! Dom stary, a drogi!
I widać, jak się dziewki w ogrodzie czerwienią,
jak matka grzędy plewi, wpół skrytą zielenią.

Więc myślę, że tu spocząć kiedyś będzie miło,
bo tu, najbliżej tego, co mi było życiem.
W tej ziemi najspokojniej, najlepiej mi było,
w starej ziemi krakowskiej, umajonej kwieciem
pstrych drzewek, ścian niebieskich. Tu włosy zbieliło
życie, pod strzechy starej zielonem poszyciem.
Młodość i lat dojrzałych przeżyłem tu znoje,
tu i dzieci i myśli rodziły się moje.

A kiedy źle mi było pomiędzy mieszczany,
tu kryłem się, wśród chłopów, spokojnych i prawych.
Uchodziłem w dom cichy, wapnem pobielany,
by zapomnieć i gniewu i zawodów krwawych.
Więc tu chcę żyć! tu umrzeć! Przez chłopów płakany,
zapomniany dla świata oczów, złych, ciekawych!
Najlepiej mi za życia tu, między chłopami!
Niechże między chłopskiemi odpocznę grobami!

Białą brzozę mi żona zasadzi na grobie,
a cieśla krzyż drewniany. Krzyż zgnije i spadnie.
Wtedy już nikt nie będzie tu po mnie w żałobie,
nikt pamiętać nie będzie, kto w tym grobie na dnie.
A tylko, wedle siebie żonie miejsce zrobię,
i obojgu nam tutaj wygodnie i ładnie
będzie, jako za życia, gdyśmy szli pospołu,
ścieżką, w przemian z wesela, smutku i mozołu.

Cmentarzyku zielony! pośród pól przestronnych!
Wśród swoich w tobie ludzi zamieszkam na wieki!
Pośród pól jarkiem słońcem cudnie wyzłoconych,
Skąd kraj widać krakowski, wesoły, daleki!
I wieś naszą, wśród sadów drzemiącą zielonych,
nasz dom i stare olchy w oddali u rzeki!
Tu spać będę spokojnie przez wieczność ogromną,
tu ludzie snu nie zmącą, tu i wnet zapomną!

Gen. Skierski przemawia do oficerów i żołnierzy w dniu święta 20 p. p.



Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".

X Gen. Skierski, insp. armji, XX gen. Wróblewski, dow. O. K. V., XXX płk. Kruk Szuster, dowódca 20 p. p.

Historja sprowadzenia zwłok Słowackiego.

Już około r. 1885 młodzież akademicka krakowska powzięła myśl sprowadzenia zwłok twórcy „Anhellego". Ówczesna Czytelnia Akademicka zebrała nawet na ten cel paręset guldenów, ale z rozwiązaniem Czytelni (1890) rzecz ucichła. Dopiero X. Zjazd Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej Zagranicą, który odbył się w Antwerpji w r. 1896, podniósł tę myśl na nowo z inicjatywy Spójni, Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Paryżu. — Polecono Spójni wybór Komitetu, któryby działał w porozumieniu z krakowskiem stowarzyszeniem młodzieży Zjednoczenie. Wydrukowano odezwę i powołano do życia Komitet obszerniejszy, prawie wyłącznie z młodzieży, który jednak nie posunął sprawy naprzód. Po zmianach w składzie Komitetu, objął jego przewodnictwo powieściopisarz Ignacy Maciejowski (Sewer) i wówczas drogą listów i odezw nawiązano stosunki z wybitniejszemi osobistościami i kołami w kraju i zagranicą. Składki powoli zaczęły napływać. Znaczniejsze kwoty otrzymano z Kasyna w Śniatynie, z Krotoszyna, od młodzieży w Poznaniu i Lipsku. Wkrótce jednak Sewer złożył godność prezesa z powodu różnicy zdań, jaka się objawiła w Komitecie co do przeznaczenia nadwyżki składek, jakaby mogła pozostać po załatwieniu sprawy. Spór wysoce zabawny wobec faktu, że w kasie Komitetu nie było jeszcze ani dziesiątej części kwoty potrzebnej do przeprowadzenia zadania...

Rzecz podjęto na nowo w grudniu 1898 z inicjatywy ówczesnych akademików S. Krzemieniewskiego i R. Kunickiego. Na pierwsze posiedzenie, zwołane na dzień 14 grudnia, przybyli delegaci wszystkich krakowskich stowarzyszeń akademickich, oraz osoby zaproszone z poza grona młodzieży. Po kilku posiedzeniach uchwalono wybrać Komitet obszerniejszy z 52 członków (w tem 20 przedstawicieli stowarzyszeń akademickich) i Komitet ściślejszy z 12. Do Komitetu ściślejszego powołano Kazimierza Bartoszewicza, dra Adama Bełcikowskiego, prof. O. Bujwida, T. Czaplickiego, przewodniczącego powstałej na nowo Czytelni Akademickiej, Zofję Daszyńską-Golińska, Józefa Kotarbińskiego, S. Krzemieniewskiego, R. Kunickiego, przewodniczącego Zjednoczenia, Adama Siedleckiego, J. Stanisławskiego, Włodzimierza Tetmajera i Jerzego Żuławskiego. Przewodniczącym został wybrany Bełcikowski, jego zastępcą Bartoszewicz, sekretarzem Krzemieniecki, skarbnikiem prof. Bujwid.

Jeszcze przed wyborem prezydjum, K. Bartoszewicz i W. Tetmajer, wnieśli podanie do namiestnictwa o zezwolenie na zbieranie składek. Proszono o podpis i Lucjana Rydla, ale ku ogólnemu zdziwieniu otrzymano odmowę.

Komitet udał się do stu kilkudziesięciu wybitnych osobistości, przeważnie ze świata literackiego i sztuki, z zapytaniem, gdzie najwłaściwiej, podług ich opinji, byłoby złożyć prochy poety. Przygotowano listy składek i odezwę wzywającą społeczeństwo do niszczenia się z obowiązku względem śmiertelnych szczątków Słowackiego. Projekt odezwy wyszedł z pod pióra Żuławskiego. Ponieważ jednak był zbyt górnolotny, dla szerszych warstw nieodpowiedni, polecono K. Bartoszewiczowi i J. Kotarbińskiemu, za zezwoleniem autora, nadać mu więcej prostoty i praktyczności.

Składki płynęły nadzwyczaj skąpo. W ciągu dwu lat zebrano z trudem zaledwie półtora tysiąca reńskich. Myśl sprowadzenia zwłok Słowackiego nie była zresztą popularną w sferach „wyższych", zamożniejszych. Sfery te, przeciwne wszelkim „demonstracjom, manifestacjom", nie zgadzały się w swoim czasie na sprowadzenie zwłok Mickiewicza, — cóż dopiero mówić o Słowackim, który w tych sferach nie był in odore sanctitatis.

Nie udała się nawet akcja badania opinji, gdzie złożyć prochy poety. Otrzymano zaledwie kilkanaście odpowiedzi, z których conajwyżej można było wnioskować, że nikt nie chce widzieć Słowackiego... na Skałce.

Tymczasem w Komitecie ściślejszym powstały luki. Członkowie jego z pośród młodzieży, skończywszy studja uniwersyteckie, rozjechali się po świecie — nowych na ich miejsce nie wybrano. Prócz tego dwaj komitetowi opuścili Kraków, a dwóch całkiem nie zjawiało się na posiedzeniach. Coraz niepomyślniejszy stan zdrowia Bełcikowskiego zmusił go do złożenia prezesury.

W tych warunkach pozostali czterej członkowie Komitetu z wiceprezesem zgodzili się chętnie na propozycję Czytelni Akademickiej, aby dalszą akcję złożyć w jej ręce. Zastrzegli sobie jedynie, że zebrany kapitał, wynoszący koło 3.000 zł., wydadzą dopiero wówczas, gdy młodzież zbierze kwotę tejże wysokości.[1])

Propozycja Czytelni nie znalazła jednak uznania u ogółu młodzieży. Komers Ogólno-Akademicki w dniu 2 maja 1903 uchwalił powołać do życia nowozorganizowany Komitet Obywatelski.

„Mieliśmy sposobność (słowa „Jednodniówki ku czci Słowackiego" wydanej przez Komitet Akademicki w r. 1904) oglądać smutną niezaradność Komitetu; rok z górą upłynął od tego czasu, a ten odnowiony Komitet nie uczynił kroku naprzód".

Czytelnia Akademicka mimo to nie zasypiała sprawy. Wybrała własny Komitet, który wziął się do rzeczy... praktycznie. Widząc niepowodzenie składek, rzucił się na pole przedsiębiorstw i kołatania o subwencje. Przedsiębiorstwa (kartony artystyczne i „Jednodniówka") zawiodły. Powiodło się natomiast pukanie do ofiarności I. J. Paderewskiego. Proszony o danie koncertu, nie mógł wprawdzie zadość uczynić żądaniu, ale złożył na ręce Komitetu 815 kor. jako część dochodu ze swych ostatnich koncertów. Z odczytu prof. Kallenbacha wpłynęło 180 kor. Rady powiatowe i miejskie nadesłały 900 kor. Pomijam inne pozycje dochodów (składki wyniosły zaledwie... 166 kor.) — dość, że w pierwszym roku 1903—4 Komitet Czytelni zebrał 3.185 koron.

W r. 1905 Komitet odłączył się od Czytelni i zaczął działać samoistnie. W r. 1909, to jest w 6 lat po swem zawiązaniu, był w posiadaniu kwoty 10.000 kor. Prócz tego w rękach dawnego Komitetu Obywatelskiego znajdowało się przeszło 5.000 kor., w Muzeum Rapperswilskiem 1.500 kor., w Komitecie lwowskim 1.000 kor. Razem wszystkie fundusze wynosiły koło 17.000 kor.

Liczono na pewne, że w setną rocznicę urodzin Słowackigo, przypadającą na dzień 23 sierpnia 1909 r., śmiertelne jego szczątki powrócą do ziemi ojczystej. Komitet lwowski, zajmujący się obchodem tej rocznicy, wniósł wraz z Radą m. Lwowa odpowiednie podanie do rządu francuskiego, na które z końcem marca otrzymał przychylną odpowiedź.

Komitet Akademicki postanowił oddać sprawę w ręce społeczeństwa. Na wiec zwołany w tym celu na dzień 3 kwietnia 1909 przybyli delegaci ze Lwowa i Warszawy. Licznie zebrani w ratuszu krakowskim wiecownicy, wybrali przewodniczącym delegata lwowskiego prof. Bron. Dembińskiego. Referentem był Lucjan Rydel. Główny ustęp swego przemówienia poświęcił wyborowi miejsca na grób Słowackiego.

Warszawa — mówił — pragnie go pochować w podziemiach Katedry św. Jana, miejsce to najwłaściwsze, ale względy polityczne usuwają ten projekt z pod dyskusji (oczywiście Rydel słusznie przypuszczał, aby na to zezwolił rząd moskiewski, a gdyby nawet pozwolił, w co trudno było uwierzyć, o uroczystym pogrzebie wieszcza mowy być nie mogło — wiadomo, jak w milczeniu odsłonięto pomnik Mickiewicza). Projekt Witkiewicza — mówił dalej Rydel — poparty przez Sienkiewicza, pochowania zwłok Słowackiego w Tatrach, jest piękny, poetyczny, ale nie wolno nam składać jego szczątków w zaciszu turni tatrzańskich, usuwać je od warstw szerokich. Pozostaje więc Kraków, a w Krakowie jedynem miejscem godnem poety jest **Wawel.** — Wprawdzie Szukiewicz w swej broszurze zwraca uwagę na antagonizm, mających obok siebie spoczywać Mickiewicza i Słowackiego, ale jest na to rada: zamienić kryptę Mickiewiczna na kryptę trzech wieszczów: Krasiński między dwoma antagonistami byłby „strojem w rozstroju". Do wykonania tego projektu należy wybrać Komitet z przedstawicieli trzech dzielnic i oddać jego przewodnictwo w ręce marszałka Sejmu krajowego.

Dr Góra, prezes Komitetu Akademickiego, odczytał następnie opinję kół i osobistości oświadczających się prawie wyłącznie **za Wawelem.** Nawiasem mówiąc, były to odpowiedzi na rozesłany kwestjonarjusz, w którym położono nacisk na Wawel, co musiało zapewne krępować tych, którzy byli odmiennego zdania. Między zapytywanymi znajdowali się także i tacy, których opinja w tym wypadku była społeczeństwu co najmniej obojętna, których też i sama sama niewiele obchodziła. — Członek Izby panów, Tchórznicki, pragnął widzieć na Wawelu obok trzech wieszczów i Chopina.

W dyskusji przeważyło zdanie, ża na razie jedynie **o sprowadzeniu** zwłok Słowackiego mówić należy. Uchwalono wszakże rezolucję, wyrażającą życzenie, aby i prochy Krasińskiego spoczęły na Wawelu.

Do Komitetu, mającego się tem zająć, wybrano przedewszystkiem sześciu „potentatów" literatury: Sienkiewicza, Konopnicką, Kasprowicza, Orzeszkową, Żeromskiego i Sieroszewskiego, dalej sześciu przedstawicieli młodzieży, 26 członków z Galicji i 4 z Królestwa.

Z Krakowa wybrano do komitetu osób 15 — i to prawie wyłącznie z jednego obozu. Lwów otrzymał 4 mandaty, Warszawa 3 (Kramsztyk, Hofman i Bukowiński), Tarnów i Sosnowiec po jednym. Wybitnie natomiast uwzględniono Podgórze, którego aż 4 reprezentantów zasiadło w Komitecie. Wyróżnienie to zapewne zawdzięczali Podgórzanie temu, że była wówczas w toku sprawa przyłączenia tego miasta do Krakowa.

Dnia 25 maja odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Przewodniczył marsz. kraju Stanisław Badeni. Prezydent Leo w imieniu Komitetu Wykonawczego oświadczył, że sprawa pochowania zwłok na Wawelu napotka na nieprzezwyciężoną trudność, a mianowicie na **odmowę kardynała Puzyny.** Cała dyskusja obracała się koło tej odmowy, wywołującej liczne protesty. Przyjęto wniosek „podjęcia wszelkich starań, aby życzeniu narodu stało się zadość". Upadł wniosek Feldmana wysłania delegacji do kardynała.

Na tem zakończyło się pierwsze i... ostatnie posiedzenie Komitetu. Po burzy protestów nastąpiła cisza. Sprawę złożono ad acta. Na placu boju pozostał jedynie Komitet Akademicki, który podczas uroczystości jubileuszowych Słowackiego, odłożonych na październik, powiększył dość znacznie zebrany fundusz na przywiezienie zwłok wielkiego poety. Dodajmy nawiasem, iż w czasie obchodu jubileuszowego położono uroczyście kamień węgielny pod pomnik Słowackiego, który miał stanąć na plantacjach w pobliżu gmachu biskupiego. Co się stało z tym kamieniem, czy zarósł trawą, czy też został z czasem usunięty, należy zostawić badaniom Towarzystwa Miłośników Krakowa, archeologom, lub konserwatorom zabytków historycznych.

Cisza, powtarzam, zapanowała zupełnie. — Może być, że wielka uroczystość pięćsetlecia Grunwaldu, która z natury rzeczy wybiła się wówczas na plan pierwszy, zepchnęła narazie sprawę pomnika i sprowadzenia zwłok Słowackiego. Co było przyczyną że jej później na nowo nie podniesiono, dociec trudno. Dość, że zeszła całkiem... z porządku dziennego.

Oczywiście podczas wojny **„silent Musae"**, a po wskrzeszeniu państwa polskiego otworzyła się w pierwszej chwili taka moc zadań, że nie można się dziwić, iż dopiero w r. 1924 **wypłynęła na nowo sprawa spełnienia obowiązku narodowego względem szczątków nieśmiertelnej pamięci autora „Anhellego".**

[1]) Kto do niego należał, nie wiem. Mieszkałem wówczas bowiem stale przez 2 lata w Warszawie. We wspomnianej „Jednodniówce" mylnie przedstawiono dzieje akcji pierwszego Komitetu Obywatelskiego i mylnie za prezesa jego podano Michała Bałuckiego, który nawet nie był jego członkiem.

[2]) Jak widzimy z ogłoszonego w tych dniach sprawozdania prof. Bujwida, fundusz tego komitetu wynosił 5.572 koron.

Stało się to dzięki krakowskiemu Związkowi Literackiemu, który po długiem uśpieniu obudził się na nowo pod przewodnictwem prof. J. Kallenbacha. Związek na początku swej „restauracji" wystąpił z dwoma akademjami jubileuszowemi na cześć Byrona i Słowackiego. Na tej drugiej akademji prof. Kallenbach we wstępnem przemówieniu poruszył sprawę przeniesienia prochów wielkiego poety do kraju. Zawiązał się wkrótce pod jego przewodnictwem Komitet, który na swem pierwszem posiedzeniu w gmachu Tow. Sztuk Pięknych uchwalił zająć się gorliwie tą sprawą, pozostawiając wybór miejsca na grobowiec porozumieniu się Komitetu krakowskiego z instytucjami literackiemi i naukowemi, oraz z wybitniejszemi stowarzyszeniami kulturalnemi.

Dalszy ciąg tej akcji nie należy do historji, ale do „spraw bieżących".

K. Bartoszewicz.

Nieco o zawodowych szkołach dokształcających w Krakowie.

Onegdajszy komunikat magistratu z posiedzenia miejscowego Wydziału dla zawodowych szkół dokształcających (dawna nazwa przemysłowe uzupełniające), ze względu na swą treść zainteresował nas tak dalece, że zwróciliśmy się do p. prezydenta m. Rollego, z prośbą o pewne wyjaśnienia.

— Owszem, udzielę Panom jak najchętniej żądanych wyjaśnień — oświadczył uprzejmie p. prezydent, tembardziej, że cieszy mnie zainteresowanie się redakcji sprawą tak ważną dla rozwoju rękodzieła.

— Przedewszystkiem, jakiż jest obecny stan szkół dokształcających w Krakowie?

— Lepszy, niż dawniej, mimo to daleki jeszcze do doskonałości. Mamy 19 szkół tego typu, w czem 5 dla kobiet. Z pozostałych 14-tu trzy należą do typu szkół uzupełniająco-handlowych, jednaście zaś dla rozmaitych gałęzi rękodzieła.

— Kto ponosi koszta ich utrzymania?

— Rząd w $^{2}/_{3}$, gmina w $^{1}/_{3}$, przyczem na gminę spada nadto ciężar t. zw. potrzeb rzeczowych, jak lokalu, opału, oświetlenia, obsługi i t. p. Nadto gmina utrzymuje w zupełności szkołę dokształcającą przy miejskim zakładzie dla bezdomnych.

— Czyż ani cechy, ani stowarzyszenia nie przyczyniają się w niczem do utrzymania, ściśle mówiąc, swoich własnych szkół? Wszaże leży w ich własnym interesie, aby szkoły były jak najlepiej uposażone i zorganizowane.

— Dotknął pan istotnego momentu, na który winny zwrócić uwagę czynniki interesowane, a więc przedewszystkiem t. zw. cechy i Izba rękodzielnicza. Nie jest bowiem rzeczą małej wagi, jak szkoła jest urządzona. A niestety u nas niemal każda pod względem fachowych środków naukowych, pokazów itp., stoi na bardzo niskim stopniu. Skutkiem tego szkoła nie jest w możności praktycznie wyzyskać całego szeregu najnowszych urządzeń, oddawna stosowanych za granicą. Subwencje w tym kierunku przyznawane przez wymienione wyżej czynniki na najnowsze środki naukowe, przyczyniłyby się w wysokim stopniu do zmodernizowania, bądź co bądź zacofanych pod tym względem szkół. Gmina na cele szkolnictwa dokształcającego wydaje około 100.000 zł., nie sposób więc żądać od niej więcej. Poza jedną jedyną szkolą drukarską, na którą Stowarzyszenie drukarzy łoży część kosztów utrzymania, żadne inne nic nie świadczą.

— Czem należy to tłumaczyć?

— W pierwszym rzędzie ciężkiem położeniem finansowem rękodzieła. Niemniej jednak dużo winy przypisać należy zupełnemu jeszcze niemal brakowi zainteresowania się u wielu majstrów wykształceniem swoich uczniów. Dość wspomnieć, że na podstawie przeprowadzonej rewizji doniesień kierowników szkół dokształcających przekonałem się, że liczba zaniedbujących się uczniów jest niepomiernie wielka, że znaczna część majstrów niestety nie kładzie żadnego nacisku w tym kierunku. W ubiegłym roku szkolnym doniesień takich było około 2000, w bieżącym roku szkolnym po koniec marca b. r. 1500! W tych wypadkach magistrat, jako władza, nie ma innych środków, jak tylko karać ucznia przez przedłużenie terminu wyzwolin, bądź nakładać grzywnę na majstrów, którzy swych uczniów do szkół nie posyłają. W obecnych jednak ciężkich czasach droga karna jest nie tylko uciążliwa, ale i nie zawsze do celu prowadzi. Dlatego byłoby pożądane obudzić w jakiś sposób zainteresowanie majstrów.

— Idąc z biegiem myśli p. Prezydenta, sądzę, że tu wiele dobrego zdziałaćby mogła Izba rękodzielnicza i cechy krakowskie, w drodze odpowiednich pouczeń.

— Tak, niewątpliwie Ale muszę tutaj stanąć również i w obronie rękodzielników, od których wychodzą pewne zastrzeżenia, tak co do samej nauki, jak i co do jej programu.

— Czyż niema możności zbliżenia tych dwu czynników: obywatelskiego i szkoły?

— Owszem, istnieje, i byłoby to nawet bardzo pożądane. W tym kierunku niejednokrotnie wypowiedział się obecny szef dla szkół dokształcających przy Kuratorjum p. wizytator inż. Smereczyński, owiany jak najlepszemi chęciami, pełen energji oraz zrozumienia potrzeb zawodowego szkolnictwa. Niewątpliwie chętnie przyjmie cenne uwagi ze strony interesowanych.

— W takim razie nasza redakcja chętnie otworzyłaby łamy swego pisma na rodzaj ankiety w tym kierunku.

— Uważam to za bardzo celowe a nawet pożądane w interesie pewnego rodzaju kooperacji rękodzielników ze szkołą. W tym duchu Kuratorjum już nawet uczyniło krok naprzód, upoważniając magistrat do zaproszenia na tegoroczne czerwcowe egzamina po szkołach dokształcających reprezentantów poszczególnych cechów.

— Poruszył p. Prezydent ideę „koperacja", a czy nie możnaby jej faktycznie wprowadzić?

— Owszem. I w tej właśnie idei widzę największą przyszłość szkolnictwa zawodowego. Nie państwo, ani gmina, ale czynniki interesowane te szkoły zakładać i utrzymywać powinny, przy pomocy i państwa i gminy. Dotychczas rząd subwencjonuje i to nawet wydatnie, szkoły zawodowe wyższego typu, sądzę jednak, że nie mniej przychylnie odniósłby się również i do akcji zawiązywania towarzystw, złożonych z reprezentantów cechów, Izby rękodzielniczej, majstrów i t. p., dla celów prowadzenia fachowych szkół dokształcających.

— Sądzę, że tu otwiera się wdzięczne pole inicjatywy dla Izby rękodzielniczej.

— Niewątpliwie. Sądzę, że również i gmina przyjęłaby akcję tę życzliwie i nie odmówiłaby poparcia w granicach możliwości finansowej.

— Nakoniec: jakaż frekwencja obecnie tych szkół?

— A właśnie, że jest o czem pomyśleć i czem się zatroskać. W szkołach dokształcających przemysłowych mamy uczniów 4005, uczenic około 1000, w szkołach dokształcających handlowych uczniów 426, uczenic 110. Razem wszystkich około 5000.

Na tem zakończył uprzejmy informator swą interesującą pogawędkę.

Walne zgromadzenie inwalidów wojennych w Krakowie.

Kraków, 28 maja.

We czwartek dnia 26 b. m. odbyło się w wielkiej sali „Sokoła" bardzo liczne nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku inwalidów wojennych pod przewodnictwem **prezesa dra Stanisława Prostaka**. W charakterze zaproszonych gości przybyli: z Okręgowego Zarządu Związku Legjonistów: prezes Pochmarski i sekretarz Strojek, prezes „Strzelca" dr. T. Dyboski, przedstawiciel Zarządu wojew. Zw. Inwalidów redaktor Pająk, reprezentant Izby Skarbowej p. Kolecki.

Zgromadzenie zagaił prezes dr. Prostak, witając bardzo serdecznie delegatów bratnich organizacyj: Związku Strzeleckiego i Związku Legjonistów, zaznaczając, że węzły krwi, przelanej wspólnie na polach bitew dla sprawy polskiej, łączyć będą nierozdzielnie te organizacje w pracy około rozwoju Rzeczypospolitej. Kończąc, wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, poczem uchwalono przez aklamację przesłać telegramy hołdownicze na nich ręce.

Imieniem Związku Legjonistów powitał zebranych w gorących słowach prezes Pochmarski, w imieniu Związku Strzeleckiego dr. T. Dyboski i redaktor Pająk, jako reprezentant Zarządu wojew. Związku Inwalidów.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Zarządu, poczem rozwinęła się nadzwyczaj ożywiona dyskusja w sprawie stosunku do Wydziału wykonawczego Zw. Inw. w Warszawie. Jednogłośnie wyrażono solidarność ze stanowiskiem, zajętem przez opozycję na ostatnim walnym Zjeździe inwalidów w Krakowie, **potępiono w sposób stanowczy** samowolne rozwiązanie przez Wydział wykonawczy komisji wybranej na zjeździe **dla zbadania zarzutów, wytoczonych poszczególnym członkom Wydziału wykonawczego, a zwłaszcza prezesowi Kantorowi**. Uchwalono dążyć z całą energią do sanacji stosunków w Związku Inwalidów, zabagnionych przez Wydział wykonawczy w Warszawie.

W czasie dalszych obrad urządzono kilkakrotnie **burzliwą manifestację na cześć Marszałka Piłsudskiego** i na rzecz koleżeńskiej, serdecznej współpracy z bratniemi organizacjami Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego.

W stosunku do tworzącej się obecnie organizacji b. wojskowych **uchwalono przeciwstawić się wszelkim próbom zakładania nowych związków b. wojskowych,** inicjowanych przeważnie przez jednostki, mające tylko swoje osobiste ambicje i plany wyborcze na celu.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem szeregu rezolucyj.

Zwolnienie dwóch generałów.

Z Warszawy telefonują nam.

Jak słychać, **wypuszczenie na wolność generałów Żymirskiego i Zagórskiego** ma nastąpić niebawem. Obydwaj odpowiadaliby z wolnej stopy.

—0—

Część aresztowanych człon. „Straży Narod."

wypuszczono za kaucją.

Warszawa, 28 maja (A). **Sąd okręgowy** na posiedzeniu gospodarczem rozpatrywał wczoraj **skargę aresztowanych członków Straży Narodowej,** którzy **domagali się wypuszczenia na wolność.**

Po kilkugodzinnej naradzie **sąd zadecydował uwzględnić skargę** pp. **Chaberskiego, Cesanika i Kempińskiego i wypuścić ich za kaucją 1.000 zł.** od każdego na wolność.

Natomiast **skargę** kpt. **Połońskiego, Reichla, Góreckiego i Jabłońskiego sąd odrzucił.** Pozostaną oni w areszcie aż do chwili rozprawy głównej.

—0—

KRONIKA.

Kraków, 28 maja.

Powitanie Prezydenta Rzpltej w Krynicy.

Z Krynicy telefonują: Pan **Prezydent Rzeczypospolitej przybył w piątek 27 bm. do Krynicy** o godz. 9.30 wieczorem na dwudniowy pobyt. Przyjazd p. Prezydenta ma charakter **półoficjalny.** Wraz z p. Prezydentem przybyli pułkownik **Beck,** rotmistrz **Zahorowski** i major **Hyda.**

Krótkie powitanie odbyło się **przed Domem Zdrojowym,** gdzie na p. Prezydenta oczekiwali: wojewoda krakowski **p. Darowski,** starosta powiatu p. **Duch,** dyr. Zakładu Zdrojowego **Nowotarski,** burmistrz dr. **Kmietowicz** oraz licznie przybyli na przyjęcie Głowy Państwa reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, między nimi prezes Izby skarbowej **Greger,** dowódca O. K. gen. **Wróblewski,** szef wydziału bezpieczeństwa major dr. **Dziadosz,** wraz z inspektorem **Pilchem,** rektor **Nadolski** oraz wiele osobistości ze świata wojskowego i urzędniczego. Tysiączne tłumy obywateli i kuracjuszów wznosiły **entuzjastyczne okrzyki** na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent zabawi w Krynicy, gdzie także przebywa jego małżonka na kuracji, **dwa dni,** poczem **w niedzielę 29 bm.** o godz. 7.30 rano **odjedzie do Tarnowa,** aby wziąć udział **w uroczystości wręczenia sztandaru 26 p. p.** Całą podróż z Warszawy do Krynicy i z powrotem odbywa p. Prezydent **samochodem.**

Rozłam na zjeździe akademickim

Donoszą z Poznania:

Na ogólnym polskim zjeździe młodzieży akademickiej doszło dziś do rozłamu, mianowicie demokratyczne sfery akademickie, które już od dłuższego czasu zajmowały negatywne stanowisko wobec władz związku ze względu na angażowanie się jego w wystąpieniach natury partyjno-politycznych, zażądały w formie wniosku potępienia przez zjazd wszelkich partyjnych wystąpień władz związku, stwierdzając przy tem, że tylko w tym wypadku mogą brać udział w obradach. Wobec odrzucenia tego wniosku, polski **blok demokratyczny oświadczył,** że rozumie to jako zaakceptowanie dotychczasowej polityki związku **i zjazd opuścił.** W skład tego bloku demokratycznego wchodzą: OMN, AZ, MP, POW i **młodzież radykalna z Krakowa.**

Przesąd, zapalenie mózgu i dolary.

Z Warszawy telefonują:

Wczoraj wydarzyła się ciekawa historja w Ogrodzie Saskim. Przechodził tamtędy z żoną krawiec Maurycy Auswachs. W pewnym momencie zastąpił mu drogę przyjaciel z lat dziecinnych Ankermann, zamieszkały w Otwocku. Przyjaciel przywitał go bardzo serdecznie, jednakże Auswachs spostrzegłszy, że kolega z lat dziecinnych ma wygląd dosyć nieelegancki, udał, że go nie widzi.

Dotknięty tem do żywego Ankermann zaczął krzyczeć głośno: „Słuchajno Moryc, ty mnie nie poznajesz, to ja tobie daję słowo honoru, że ty za trzy dni skonasz na zapalenie mózgu".

Przekleństwo to przeraziło p. Auswachsa i jego żonę. Po krótkiej dyskusji p. Auswachs popędził za przyjacielem i schwyciwszy go, zaczął mu zadawać gorączkowe pytania: „Ankermann, powiedz mi, dlaczego ja mam za trzy dni umrzeć?"

W odpowiedzi na to przyjaciel oświadczył, że ma jasnowidzenie, ale szczegółów i przyczyn śmierci nie poda mu za darmo. Rozpoczął się targ między przyjaciółmi. Ankermann zażądał 20 dolarów. Auswachs po wielu targach zapłacił 5 dolarów i wtedy dopiero krawiec z Otwocka oświadczył mu: „Wiesz co, miałem taki wypadek. W szpitalu w Kałuszynie leżał pewien pacjent, który mnie nie poznawał i wyobraź sobie po trzech dniach umarł. On był właśnie chory na zapalenie mózgu. Więc ja myślałem że jak ty mnie nie poznajesz, to ty jesteś chory na zapalenie mózgu i za trzy dni możesz umrzeć".

Niezadowolony z takiego wyjaśnienia Auswachs rzucił się na Ankermanna i zaczął go bić, domagając się zwrotu pięciu dolarów. — Wmieszała się publiczność, a w końcu policja, która położyła kres bójce.

Nowy lot podbiegunowy.

Z N. Jorku donoszą:

Dwaj amerykańscy lotnicy Wilkins i Graham odlecieli z Point Barrow do Grenlandji. Spodziewają się oni, że znajdą tam tereny dotychczas nie odkryte.

—0—

Symboliczny pochód młodzieży.

Ładny nowy zwyczaj w życiu młodzieży szkolnej wprowadzili abiturjenci gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Oto w dniu 26 b. m., po zakończeniu egzaminu maturycznego i uroczystem pożegnaniu się z gimnazjum, w czasie którego do młodzieży w serdecznych słowach przemówił przewodniczący komisji egzaminacyjnej, dyrektor Pelczar, w imieniu zaś uczniów T. Kornecki, abiturjenci, uformowawszy się w szeregi, przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej, razem ze swymi profesorami, odbyli symboliczny pochód z gimnazjum pod gmach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tutaj, po pożegnaniu przez jednego z profesorów, który abiturjentom złożył życzenia równie dobrych wyników w dalszej pracy na pożytek własny i ojczyzny, b. gimnazjaliści pozostali pod gmachem uniwersytetu, jako tem miejscem, dokąd ich doprowadziła dotychczasowa nauka, profesorowie zaś z orkiestrą wrócili do swego zakładu.

—o§o—

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielę dnia 29 bm. podczas mszy św. o godz. 12-tej Orkiestra 5 p. a. c. wykona Missa Brevis Signia, Ave Maria Mascheroniego i utwory Samartiniego i Webera. Solo skrzypce p. B. Wieliczko.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej w niedzielę dnia 29 bm. podczas mszy św. o godz. 12-tej wykonają pieśni religijne Różyckiego, T stiego, Luzziego i Stradelliego p. Z. Kaczmierczykówna i p. P. Mlaczyński. Akompaniuje p. dyrektor B. Walewski.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 12 podczas mszy św. odegra na wiolonczeli kompozycje kościelne prof. Bolesław Kopystyński. Przy organach p. Paweł Mastela. Zbiórka na sieroty w Zakładzie im. ks. Lubomirskich.

W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę dnia 29 bm. podczas mszy św. o godz. 12-tej prof. Stefan Profic odegra na organach szereg mistrzowskich utworów Bacha, Händla i Francka.

W kościele XX. Zmartwychwstańców w niedzielę 29 bm. w czasie mszy św. o god. 11-tej odśpiewają uczenice p. F. Mrozickiej p. J. K. i H. P. szereg pieśni religijnych.

WYBÓR DZIEKANÓW NA UNIW. JAGIELL. odbył się onegdaj na wydziale teologicznym i filozoficznym. Dziekanem wydziału teologicznego został wybrany ks. prof. Dr. Kaczmarczyk, a dziekanem wydziału filozoficznego prof. Dr. Zakrzewski. Wybór dziekanów trzech dalszych wydziałów nastąpi w przyszłym tygodniu, zaś wybór rektora w połowie czerwca.

PRZEDSTAWICIELE AGENCYJ PRASOWYCH W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 10 wiecz. przybyli do Krakowa z Warszawy przedstawiciele światowych agencyj informacyjnych w liczbie 38 osób. Po powitaniu przybyłych na dworcu przez przedstawicieli władz, wojskowości i Syndykatu dziennikarzy, goście udali się do swych kwater po hotelach. Dziś, w sobotę, goście zwiedzali zabytki miasta, a w południe wzięli udział w śniadaniu, wydanem w Starym Teatrze przez PAT, poczem autobusami udadzą się do Wieliczki, gdzie zwiedzą tamtejsze saliny. Po powrocie z Wieliczki, odbędzie się w sali Starego Teatru bankiet na cześć gości, wydany przez tutejszy Syndykat dziennikarzy, przy udziale zaproszonych gości. W niedzielę rano odjadą goście autobusami do Zakopanego i Morskiego Oka. W poniedziałek nastąpi powrót przez Pieniny do Krakowa, skąd następnie goście rozjadą się do domu.

W skład wycieczki wchodzą pp.: Robert Heller dyr. „Continental Tel. Comp." Herman Pfaundler, dyr. „Amtliche Nachrichtenstelle", Olivier, dyr. „Agence Telegr. Belge", Iwan Popoff, dyr. biura pras. „Balgarska Telegrafna Agencia", oraz dyr. Traiko Popoff, dalej Lauritz Ritzau, dyr. „Ritzau Bureau", Luis Amato de Ibarrola, dyr „Agenzia Telegrafica Fabra", Jean Lintrop, dyr. „Eeesti Telegraafi Agentur", Berg, dyr. „Suomen Tietotoimisto", Andre Meynot, adm „Agence Havas", S. Carrey Clements, dyr. „Agence Reuter", Fleetwood May, szef dep. „Agence Reuter", I. Parren, dyr. „Agence d'Athenas", Nicolas de Kozma, dyr. „Magyar Tavirati Iroda" i redaktor tejże agencji Fr. Zimmer, Morgani i Giovanni Cappelletto i p. Guarnieri z „Agenzia Stefani", Richard Berrins, dyr. „Latvijas Tel. Ag.", Wendelbo, dyr. „Morsk Telegrambyraa", Ch. Schlick, dyr „Nederlandsch Telegraaf Agentscho", N. Dianu, szef biura pras., oraz Tiberiu Stefanesco, dyr. „Orient Radio", Gustaw Reuterswaerd, dyr. „Tidningarnas Telegrambyra", Rod Ludi, dyr. „Agence Tel. Suisse", Richard Kalman, dyr. „Ceskoslovenska Tiskova Kancelar", Falih Rifki Bey, deput. czł. Rady adm. „Agence Anatolie", Alexandre Saunier, dyr „Agence Tass.", wreszcie Georges Perith, dyr. „Agence Avala".

WIADOMOŚCI OSOBISTE. W związku z przyjazdem do województwa krakowskiego Prezydenta Rzeczypospolitej, wyjechał na jego spotkanie wojewoda krakowski L. Darowski.

DOWÓDCA O. K. V., GEN. WRÓBLEWSKI, wyjechał wczoraj z szefem sztabu, płk. Bolesławiczem, do Krynicy, w celu powitania Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem będzie towarzyszył p. Prezydentowi w drodze do Tarnowa, na niedzielną uroczystość poświęcenia sztandaru 16 pp.

ZJAZD KANDYDATÓW ADWOKACKICH. W dn. 5 i 6 czerwca odbędzie się w Krakowie I. Walny Zjazd kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, zainicjowany przez Stowarzyszenie Kandydatów adwokackich w Krakowie w porozumieniu z innemi bratniemi zrzeszeniami Małopolski. Zjazd poświęcony będzie zagadnieniu ordynacji adwokackiej w Polsce i uzgodnieniu stanowiska ogółu kandydatów adwokackich południowej Polski w przedmiocie projektu przyszłych ogólno-polskich przepisów o aplikacji adwokackiej i praktyce sądowej.

WYSTAWA JUBILEUSZOWEJ TEKI KOŚCIOŁA MARJACKIEGO, którą zainicjował i osobiście urządził prof. L. Wyczółkowski ze szlachetnym zamiarem przyjścia z pomocą Komitetowi restauracji kościoła Marjackiego, otwartą została w dniu wczorajszym w dolnej sali „Prałatówki" (plac Marjacki l. 4). Wystawę zwiedzać można codziennie od godz. 10—1 i od 3—6 po południu. Wstęp 1 zł. Dochód z wystawy w całości przeznaczony na obecnie przeprowadzaną restaurację kościoła.

Posiedzenie zarządu Związku Miast Polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. Pod przewodnictwem **dr. Józefa Zawadzkiego** odbyło się wczoraj **posiedzenie zarządu Związku Miast Polskich.**

Przyjęto sprawozdanie p. **Toeplitza** o posiedzeniu komitetu wykonawczego **międzynarodowego związku miast, zatwierdzono projekt statutu tego związku** oraz **wyznaczono trzech delegatów** na tegoroczny walny zjazd międzynarodowego związku miast, który odbędzie się **w połowie lipca w Szwajcarji.**

Następnie **wybrano 8 delegatów i tyluż zastępców do Państwowej Rady Samorządowej.** Mianowicie wybrano na delegatów pp.: **Ratajskiego** (Poznań), **Chiamtacza** (Lwów), **Całunia** (Brześć n. Bugiem), **pos. Kozłowskiego** (Zakopane), **dra Zawadzkiego** i **pos. Jaworowskiego** (Warszawa), **dra Adolfa Grossa** (Kraków), **Piechulskiego** (Katowice), **na zastępców** zaś: **Włodka** (Grudziądz), **Bańkowskiego** (Wilno), **Toeplitz** (Warszawa), **Rajner** (Otwock), **Szpotański** (Warszawa), **sen. Banaszek** (Toruń), **Kostrzewski** (Przemyśl), **sen. Koerner** (Warszawa).

Termin walnego zjazdu miast polskich wyznaczony został na połowę października br. w Poznaniu, dokąd zjazd został zaproszony. W razie gdyby na ten czas przypadł okres wyborów zjazd ulegnie zwloce.

OŚWIETLENIE ULICY STRADOM. W ubiegłą środę oświetlono po raz pierwszy ul. Stradom elektrycznemi lampami wysokoświecowemi. W najbliższych dniach oświetloną zostanie takiemi samemi lampami ul. Krakowska.

KURSA PŁYWACKIE I RATOWNICZE W KRAKOWIE. Komenda garnizonu m. Krakowa nadesłała nam następujący komunikat: Realizując rozkaz D. O. Korp. V L. 6469/Wyszk. w sprawie pływalni i kursów pływackich, uruchamia się przy ośrodku wychowania fizycznego na m. Kraków z dniem 26 b. m. kursa pływackie dla początkujących, dla zaawansowanych, ratownicze i treningi pływackie tak dla oddziałów wojskowych tut. garnizonu, Komendy policji państwowej, jak i dla Tow. sportowych, P. W. i osób cywilnych. W związku z tem zarządza komenda garnizonu: Pływalnia będzie otwarta dla kursów szeregowych tut. oddziałów początkujących codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 7—9, dla żołnierzy P. P. od godz. 9—10, dla szkoły administracji od godz. 10 do 11, dla członków towarzystw i klubów pływackich od godz. 11 do 13, dla osób cywilnych od godz. 13—15, dla Towarzystwa P. W. od godz. 15—17, dla szkoły adminisracji i dla kursów pływactwa ratowniczego od godz. 17—10. Dla kursów szeregowych oddziałów, dla żołnierzy P. P. i Towarzystw P. W. nauka bezpłatna. Towarzystwa i kluby pływackie, jak również osoby cywilne będą za używanie basenu i urządzeń pływalni uiszczać następujące opłaty: Karta sezonowa, uprawniająca do codziennego używania pływalni w wyżej oznaczonych godzinach od dnia 26 b. m. do 16 września, dla dorosłych 15 zł., dla akademików, młodzieży szkolnej i członków sekcyj pływackich Tow. Sport 10 zł., dla dzieci do lat 10-ciu 5 zł. Bilety pojedyncze wstępu dla dorosłych 25 gr., dla dzieci do lat 15-tu 10 gr. W razie urządzenia zawodów pływackich, bilety sezonowe nieważne. Zgłoszenia osób cywilnych i grup tow. i klubów pływackich, jak również członków P. P. i P. W. należy przesyłać do kierownika ośrodka wych. fiz. na m. Kraków D. O. Korp. V. Oddz. Wyszk., kpt. Frączkiewicza Lucjana. Opłaty uiszczać w szkole administracji w Łobzowie, koszary im. kr. Kazimierza Wielkiego (dawniej Korpus kadtetów).

FAŁSZYWY LEKARZ. Komenda p. p. w Poznaniu zawiadomiła krakowską policję, że po większych miastach Polski grasuje pewien osobnik, podający się za lekarza, nazwiskiem Józefa Maculewicza i wyłudza od miejscowych lekarzy różne wsparcia, podając, że został okradziony w podróży. Dochodzenia policyjne ustaliły, że Maculewicz w Gnieźnie wyłudził w podobny sposób od tamtejszych lekarzy datki pieniężne. Wobec tego, zachodzi przypuszczenie, że osobnik ów jest zwykłym oszustem.

AKADEMIK ARESZTOWANY PRZEZ POMYŁKĘ. W ubiegłą środę organa policji politycznej przytrzymały na dworcu kolejowym w Krakowie p. Władysława Kańskiego, studenta prawa U. J. który wyjeżdżał właśnie na Zjazd młodzieży w Poznaniu. P. Kańskiego zaprowadzono do komisarjatu policyjnego, gdzie jednak po dokładniejszem zbadaniu okazało się, że zaszła przykra pomyłka. Mianowicie policja polityczna otrzymała poufną wiadomość, że we środę 25 b. m. będzie przejeżdżał przez Kraków agitator komunistyczny Kamski. W tym celu zarządzono na dworcu inwigilację pasażerów i kilkunastu z nich zatrzymano dla sprawdzenia dowodów osobistych, między niemi akademika Kańskiego. Po przeprowadzeniu kontroli dokumentów, wypuszczono go natychmiast z komisarjatu policji.

SMUTNY KONIEC WESOŁEJ ZABAWY. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się dzisiejszej nocy Jan Trójnacki, robotnik, lat 26 liczący, który po wesołej zabawie w jednej z podmiejskich restauracyj wyszedł w wesołym stanie na pole i padł na sztachety, doznając głębokiej rany po prawej stronie brzucha. Po założeniu opatrunku, przewieziono go na oddział chirurgiczny.

POLICJANT POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Helena Hałtówna, właścicielka autobusu Nr. 6312, przejeżdżając ulicą Królowej Jadwigi, najechała na policjanta, wskutek czego ten odniósł szereg obrażeń cielesnych. Następnie w ulicy Kościuszki ten sam autobus najechał na tramwaj.

CYGANKI ZAOPATRUJĄ SIĘ WE FUTRA. Policja przytrzymała trzy cyganki, a to: Weronikę, Stefanję i Zofję Kwiatkowskie, które przybyły do mieszkania p. Heudlich przy ul. Sebastjana 37. i skradły z przedpokoju futro męskie, wartości 500 zł. Futro udało się policji odebrać i zwrócić właścicielowi.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do mieszkania Leona Żabnera, zamieszkałego przy ul. Zyblikiewicza 19, włamali się nieznani sprawcy i skradli mu ze szafy trzy garnitury męskie i neceser podróżny.

Następnie włamano się do zakładu instalacyjnego Maurycego Mulrada przy ul. Dietlowskiej, gdzie skradli z kasy 100 zł. gotówką, zegarek około 150 zł.

W dalszym ciągu złodzieje zoperowali zakład fryzjerski Salomona Goldmana przy ul. Wielopole, gdzie skradli z kasy 100 zł. gotówką, zegarek srebrny, oraz narzędzia fryzjerskie. Szkoda wyrządzona wynosi około 800 zł.

Dalej złodzieje zakradli się do mieszkania Henryka Abelesa przy ul. Dietlowskiej 27 i skradli mu garderobę wartości 460 zł.

Wreszcie dzisiejszej nocy dokonano włamania do firmy „Auto-Star" przy ul. Pijarskiej, z której zabrali 30 dolarów, oraz kilkadziesiąt złotych. Ogólna szkoda wynosi około 1000 zł. Złodzieje dostali się do biur w ten sposób, że weszli przez okienko do piwnicy od strony plant, następnie do magazynu, a stamtąd zaś do ubikacyj biurowych.

—0—

— **Wydawnictwa na cele sprowadzenia zwłok gen. Bema.** Główny komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju, mający siedzibę w Tarnowie, przygotował szereg wydawnictw, mających na celu spopularyzowanie postaci generała oraz przez rozpowszechnienie tych wydawnictw przy obchodach ku czci Bema, projektowanych w różnych miastach, zwiększenie funduszów na cele komitetu. Między innemi w rzędzie tych wydawnictw są:

Broszura p. t. „Generał Józef Bem", szkic biograficzny, napisany przez rotmistrza Ludwika Naimskiego, sekretarza głównego komitetu. Publikacja popularno-propagandowa, treściwie ujmująca działalność i znaczenie bohatera z pod Ostrołęki jako szermierza sławy oręża polskiego na obcych ziemiach, na Węgrzech i w Turcji, ozdobione 8 reprodukcjami, nadaje się do bibljotek popularno-oświatowych, szkolnych oraz wojskowych.

Serja kartek pocztowych z reprodukcjami różnych podobizn Bema, według Juljusza Kossaka, Jana Styki, z rzeźby Popławskiego, ze sztychów francuskich, portret gen. Dembińskiego według obrazu Rodakowskiego, Mauzoleum gen. Bema w Tarnowie według projektu Dr. Szyszki Bohusza itd. Kartki nadają się do sprzedaży cząstkowej w składnicach wojskowych.

Pozatem na obchody po miastach wydane zostały specjalne odznaki metalowe, projektu art.-mal. A. Procajłowicza z Warszawy i tegoż artysty kartki iluminacyjne, dalej specjalne „cegiełki" i podobizny gen. Bema (format duży, karton), według obrazu art.-mal. Felsztyńskiego z Warszawy. Składnice, księgarnie itd. mogą zamawiać powyższe wydawnictwa pod adresem: Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema, Tarnów.

PORANEK KU CZCI GEN. BEMA. W niedzielę 29 b. m. o godz. 11 przed południem w sali kinoteatru „Uciecha" przy ul. Starowiślnej 16, odbędzie się poranek ku czci gen. Bema z następującym programem: Wykład: „General Józef Bem" wygłosi prof. Władysław Rutkowski; wyświetlenie obrazów z działalności i życia gen. Bema z objaśnieniem; deklamacja utworów Sandora Petoeffiego — wypowie p. Stanisław Staśko, abs. szkoły dram. Wykład urządza Koło VI T. S. L. Bilet wstępu 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o godz. 5. Porządek dzienny: czł. L. Ćwikliński: O wydaniu spuścizny Janickiego, Cesarz Juljan Apostata o swych poprzednikach i o sobie samym. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW-PLASTYKÓW (plac św. Ducha 1) w sobotę 28 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się zwykłe zebranie towarzyskie dla członków i stałych gości Związku.

ZARZĄD POW. KOŁA ZWIĄZKU INWAL. WOJ. W KRAKOWIE zawiadamia, że wyjazd drugiej grupy dzieci na kolonje do Rabki nastąpi z końcem czerwca b. r. W tym celu należy wnosić podania do zarządu Koła do dnia 5 czerwca b. r. włącznie.

Z kraju.

200-LECIE OGRODU SASKIEGO. Wczoraj o godzinie 1 po południu odbył się uroczysty obchód 200-lecia istnienia ogrodu Saskiego. Celem upamiętnienia tej rocznicy, założono kamień pamiątkowy na zboczu byłej wieży ciśnień w ogrodzie Saskim, z wyrytym na niej odpowiednim napisem. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz państwa, miejskich, oraz instytucyj społecznych.

WSTRZYMANIE DEBITU POCZTOWEGO. Jak z Warszawy donoszą, władze państwowe wstrzymały debit pocztowy do Polski dla „Arbeiter Zeitung", organu socjalistycznego wiedeńskiego.

POZNAŃ NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE OGRODNICZEJ. Poznań otrzymał na międzynarodowej wystawie ogrodnicznej za okazy wielki złoty medal.

UDAREMNIONY ZAMACH NA POCIĄG. Z Warszawy donoszą: We czwartek na linji Baranowicze—Wołkowysk koło Jeziornej, na pół godziny przed przejściem pociągu osobowego zauważyła służba kolejowa poukładane na torze sztaby żelazne i materjały wybuchowe, a w niektórych miejscach porozkręcane szyny. Pociąg w porę zatrzymano.

SPRAWA TEATRÓW LWOWSKICH. Lwowska Rada miejska uchwaliła wysłać natychmiast do Warszawy delegację, złożoną z wicepr. Chlamtacza, r. Majewskiego i r. dr. Ruckera, w celu poczynienia tam starań o przyznanie 200.000 zł. subwencji dla teatrów lwowskich. Decyzja Warszawy w tej sprawie wzięta będzie pod uwagę przy ostatecznem załatwieniu sprawy teatrów miejskich. Uchwalono także wypowiedzieć z dniem 1 czerwca umowę z obecnym dyrektorem teatrów miejskich, p. H. Barwińskim.

(Kap.) **TEATR W KRYNICY.** Teatr Mały ze Lwowa, który 1 czerwca pod dyr. Czarnowskiego rozpocznie występy w Krynicy, pozostanie tam aż do końca sierpnia, a więc przez cały sezon letni. Krynicki sezon teatralny rozpocznie Teatr Mały sztuką Stefana Kiedrzyńskiego: „Nie można się niczemu dziwić".

(Kap.) **Z ZAKOPANEGO** donoszą: Po onegdajszych śniegach w Zakopanem nastąpiło tam znaczne wypogodzenie. Dni są już słoneczne, a temperatura dochodzi do 10 stopni ciepła. Wyraźne ślady ostatnich śniegów pozostały jeszcze w Tatrach, gdzie np. na Hali Gąsienicowej warstwa śniegu wynosi obecnie około 15 cm.

Staraniem oddziału zakopiańskiego Ligi morskiej i rzecznej, zostanie w Zakopanem w dniu 29 b m. otwarta wystawa malarska Koła marynistów polskich. Wystawa mieścić się będzie w sali plastyków Towarzystwa „Sztuka Podhalańska".

CZTERY OFIARY ZACZADZENIA. W Jordanowie onegdaj rano znaleziono w jednem z pomieszczeń robotniczych czterech, zatrudnionych przy budowach w Jordanowie, robotników nie dających znaków życia. Zaalarmowane organa policyjne i sanitarne, po bezzwłocznem przybyciu na miejscu, skonstatowały, że dwóch z nich, a to Franciszek Popiołek i Józef Gawron, skutkiem zaczadzenia zmarło, dwóch zaś dalszych, a to Ludwik Wilczek i Stanisław Popowicz, dają jeszcze słabe oznaki życia. Tych ostatnich, po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, odstawiono w bardzo ciężkim stanie do szpitala w Nowym Targu, gdzie walczą ze śmiercią.

—0—

Zmarli:

— **Stanisław Siestrzeńcewicz.** W Warszawie zmarł Stanisław Bohusz Siestrzeńcewicz, malarz rodzajowy i rysownik, zięć Brandta, należący do plejady „monachijczyków". Rysunki Siestrzeńcewicza ukazywały się przed 20—30 laty na łamach „Biesiady literackiej", „Tygodnika Ilustrowanego" i innych pism. Przed wojną ukazało się album tych ciekawych i charakterystycznych dla obyczaju kresowego rysunków piórkowych ś. p. Bohusza Siestrzeńcewicza.

Ze świata.

ODCZYTY CEZAREGO JELLENTY W PARYŻU. W sali „Societe Savantes" w Paryżu p. Cezary Jellenta wygłosił szereg odczytów, zorganizowanych staraniem Koła inteligencji polskiej w Paryżu. Odczyty te p. t. „Paryż a twórczość polska od romantyzmu do dnia dzisiejszego", „Sarabanda najnowszej poezji polskiej" i „Grabarze Stanisława Wyspiańskiego" cieszyły się wielkiem powodzeniem wśród licznych słuchaczy z pośród kolonji polskiej.

ŚMIERĆ PRAWNUCZKI SCHILLERA. W Wiedniu zmarła w 83 r. życia panna Klotylda Kodweis, prawnuczka w bocznej linji Fryderyka Schillera. Do ostatnich jeszcze miesięcy utrzymywała się zmarła z udzielania lekcyj gry fortepianowej.

KS. HLINKA PRONOTARJUSZEM APOSTOLSKIM. Donoszą z Rzymu: Papież Pius XI zamianował przywódcę narodowego stronnictwa słowackiego, ks. Andrzeja Hlinkę, pronotarjuszem apostolskim.

ZGON GEN. STEINA. W Berlinie zmarł wczoraj w 73 r. życia b. pruski minister wojny gen. Stein, który w początkach wojny fungował jako generalny kwatermistrz i podpisywał codzienne komunikaty niemieckie z placu boju.

KATASTROFA SAMOLOTÓW SOWIECKICH. Z Moskwy donoszą, że zderzyły się tam dwa samoloty wojskowe i ogarnięte płomieniami spadły na ziemię, przyczem 8 osób załogi uległo zwęgleniu.

USZKODZENIE NAJWIĘKSZEGO PAROWCA AMERYKAŃSKIEGO. Z N. Jorku donoszą: Amerykański statek „Malulo", największy i najszybszy parowiec Stanów Zjednoczonych, zderzył się podczas jazdy próbnej pod Nową Zelandją z parowcem towarowym „Jacob Christen". Zderzenie nastąpiło wskutek gęstej mgły. „Malulo" miał na pokładzie załogę 310 osób. Parowiec amerykański został ciężko uszkodzony. Na wezwanie radjotelegraficzne ruszyły na pomoc holowniki i statki.

HURAGAN NA ADRJATYKU. Z Rzymu donoszą: W okolicy Ankony, nad wybrzeżem Adrjatyku, gwałtowna burza powywracała kutry rybackie. Łodzie, znajdujące się w pobliżu lądu, zostały rzucone na skałę i rozbite. Dużo rybaków zatonęło. Dwa kontrorpedowce włoskie, oraz jacht królewski zostały przez wicher porwane na morze.

NOWA EKSPEDYCJA SVEN-HEDIN DO ŚRODKOWEJ AZJI. Dr Sven-Hedin nadesłał z miejscowości Pao Teh Chow w Chinach, prowincji Szansi, następujący telegram: „Wyruszamy niebawem eskortą złożoną z Chińczyków i Mongołów na wyprawę do Azji środkowej. Sądzę, że będę mógł wysłać o początku naszej pracy dłuższe sprawozdanie gdy znajdziemy się z powrotem". Sven-Hedin — jak wiadomo — kieruje ekspedycją złożoną z chińskich i szwedzkich uczonych, których zadaniem jest zbadać Mongolję, pustynię Gobi, Tybet i o ile możliwe Afganistan pod względem etnograficznym, geograficznym i archeologicznym. Ekspedycja jest obliczona na dwa lata.

Z sali sądowej.

POSŁOWIE UKRAIŃSCY PRZED SĄDEM.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj w Równem rozpoczął się proces posłów ukraińskich Wasyńczuka, Czuczmaja i Kozickiego, oskarżonych o działalność antipaństwową. Sprawa rozpatrywana jest przez wileński sąd apelacyjny.

PROCES PRASOWY W KRAKOWIE.

Warszawa, 28 maja. W niedługim czasie odbędzie się pierwszy w Polsce sensacyjny naprawdę proces literacki o naruszenie prawa autorskiego. Proces odbędzie się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie.

Oskarżycielem jest dr Tadeusz Boy-Żeleński, oskarżoną redakcja „Czasu", a szczególnie dr Beaupre. Sprawa przedstawia się następująco:

Przed niedawnym czasem Boy-Żeleński umieścił w odcinku „Kurjera Porannego" warszawskiego cykl feljetonów pod ogólnym tytułem: „Z wrażeń paryskich". „Czas" przedrukował jeden z tych feljetonów nie tylko bez zezwolenia autora co do przedruku, ale opuszczając samowolnie całe zdania i dodając słowa, których w oryginalnym feljetonie nie było.

Wobec tego, w myśl przepisów ustawy prasowej z dnia 29 marca 1926 o naruszeniu prawa autorskiego pociągnął Boy-Żeleński dra Beauprego do odpowiedzialności sądowej, domagając się od niego odszkodowania autorskiego w wysokości 5.000 złotych, domagając się dalej, aby sąd nakazał dr Beaupremu ogłoszenie publiczne, że jest winien, żądając ukarania dra Beaurego, ponadto wdrożenia śledztwa, kto jeszcze oprócz dra Beauprego dopuścił się w redakcji „Czasu" pogwałcenia prawa autorskiego.

Skarga ta niewątpliwie żywo poruszy nasz świat literacki.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Oświęcim, 28 maja.

Zaprzysiężenie rekrutów.

Dziś odbyło się uroczyste zaprzysiężenie rekrutów tut. Garnizonu wojskowego. Po nabożeństwie odprawionem w kościele parafjalnym dokonano zaprzysiężenia w uroczysty sposób na podwórzu w barakach.

Do rekrutów przemówił w żołnierskich słowach pułkownik Czerniewski z Katowic, podkreślając znaczenie przysięgi, której rota obejmuje szczegółowo obowiązki polskiego żołnierza. Następnie została odczytana rota kolejno według wyznań, a mianowicie przez ks. kan. Skarbka dla rekrutów rz.-kat. wyznania, przez ks. kapel. Siemaszkę z D. O. K. w Krakowie dla prawosławnych i przez rabina Bombacha z Oświęcimia dla rekrutów wyznania mojżeszowego.

Zaprzysiężeniu asystowała delegacja wojskowa wraz z chorągwią pułkową.

Po dokonanem zaprzysiężeniu przemówił imieniem miasta w sposób bardzo serdeczny radny Orłowski, poczem przy dźwiękach orkiestry pułkowej z Katowic odbyła się defilada wojskowa przed pułkownikiem Czerniewskim i naczelnikami wszystkich tut. władz i urzędów państwowych, którzy na tę piękną uroczystość żołnierza polskiego przybyli.

Sensacyjne aresztowanie w Oświęcimiu.

Z Oświęcimia telefonują: **W Oświęcimiu został aresztowany przez Policję Państwową Stefan Ciszewski, b. sekretarz N. P. R., obecny sekretarz Stojałowczyków** pod zarzutem popełnienia **szeregu oszustw** przez wystawianie różnych **fałszywych dokumentów** przy pomocy **podrobionych pieczęci,** w szczególności starostwa w Bielsku.

Za wystawianie tych dokumentów pobierał Ciszewski od naiwnych mieszczan i chłopów stosunkowo **wysokie opłaty.**

—0—

Tajemnicze samobójstwo w Tatrach.

(kap) Dnia 27 bm. około g. 6 przed wieczorem, niejaki **Bobowski,** gospodarz z Zakopanego, wyrębujący w towarzystwie młodego górala drzewo wysoko nad Doliną Strążyską, zauważył nagle wystające z poza krzewów **nogi ludzkie.**

Gdy podszedł bliżej, przekonał się, że są to zwłoki młodzieńca, którego ręce znajdowały się już w stanie półrozkładu. Na skroni widoczny był ślad postrzału, z kurczowo zaciśniętej ręki wystawała lufa rewolwerowa. Zawiadomiona o tem policja wyruszyła niezwłocznie na wskazane miejsce.

Istotnie nad Kominami w Dolinie Strążyskiej w odległości 4 do 5 km. od restauracji na samym szczycie Zielonego Żlebu, leżały nawznak zwłoki mężczyzny średniego wzrostu w wieku 20 do 22 lat. Zdołano ustalić, że młodzieniec **popełnił samobójstwo,** strzeliwszy sobie w prawą skroń z 5-strzałowego bębenkowca najmniejszego kalibru. Samobójstwo musiało być popełnione jeszcze **przed kilkoma miesiącami,** gdyż zwłoki znajdują się już w stanie rozkładu. Twarz denata zczerniała i zniekształcona, nos częściowo odpadł, ręce nadgniły. Przy zwłokach, prócz czystego notatnika, kompasu i 9 zł. nie znaleziono nic więcej, tak, że niepodobna ustalić tożsamości. Denat ubrany był w długie czarne palto, czarną bluzę, bronzowe spodnie, czarne sztylpy i buciki, granatową maciejówkę i grube czarne rękawiczki. Prócz tego miał na sobie podwójną bieliznę, zieloną koszulę skautowską i czarny krawat.

Pochodzi on najpewniej z poza Zakopanego i jedynie ewentualne informacje z zewnątrz mogłyby może posłużyć do wyjaśniena tajemniczego samobójstwa.

Lotnictwo na początku XIX w.

„Comoedia" przypomina, że dnia 19-go czerwca 1812-go roku w ogrodach paryskich Rivoli dokonał niejaki Deghen śmiałego lotu przy pomocy aparatu, składającego się z poziomo umocowanego żagla, oraz śmigowego motoru powietrznego. Ówczesne pisma stwierdzają, że pierwsza próba dała najzupełniej pomyślne wyniki, następny jednak lot, dokonany na Polu Marsowem w dniu 1-ym października, zakończył się tragicznie. Deghen spadł wraz z aparatem swoim na licznie zebrany tłum publiczności, połamał sobie ręce i nogi i poranił kilka osób, co wywołało takie oburzenie, że nieszczęśliwego śmiałka dobito na miejscu katastrofy.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 28 maja

Z TEATRU M. IM. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę sensacyjna sztuka Channing Pollock'a „Znak na drzwiach" z pp.: Wernicz, Kulakowskim i Sochą w rolach głównych. Jutro wieczorem „Cyrano de Bergerac" z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej i p. Hałacińską jako Roksaną. Na skutek licznych zgłoszeń zwłaszcza z prowincji popołudniu w niedzielę nieodwołalnie po raz ostatni „Proboszcz wśród bogaczy" z p. Komornickim w roli tytułowej.

—0—

REPERTUARY:

TEEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Znak na drzwiach".

Niedz. popoł.: „Proboszcz wśrod bogaczy" (po raz ostatni), wiecz. „Cyrano de Bergerac".

Poniedziałek: „Maleństwo" (popularne).

—0—

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Miłość" (Elżbieta Bergner).

Nowości: „Wiedeńska krew" (Wiedeń—Berlin).

Promień: „Bokserzy" Pat i Patachon.

Reduta: „Honor i ojczyzna" i „Dodo na polowaniu".

Sztuka: „Ta mała z Variete" (Vivian Gibson, G. Alexander i Ossi Oswalda).

Uciecha: „Dziewczynka z dancingu" (Willy Fritsch, Lucy Doraine, Albert Pauling, Lilian Harvy i H. Junkerman).

Wanda: „Czar walca" (M. Christian, Xenia Desni i W. Fritsch).

Warszawa: „Otchłań złota" (Tom Mix) i 4 komedje.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na sobotę, dnia 28 maja 1927 r.

Kraków (422 m.) G. 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy. g. 18.40—19: Rozmaitości, g. 19—19.25: Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — wygłosi J. A. Reguła, wicesekr. U. J., g. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O zawodzie oficerskim" (z cyklu: Psychotechnika i poradnictwo zawodowe dla młodzieży kończącej szkoły średnie). g. 20.30: Przerwa, ewent. komunikaty. g. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.) G. 12: Komunikat lotniczo meteorologiczny. g. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. g. 16.45—17.10: Odczyt p. t. „Zawód oficera" z cyklu „O wyborze zawodu" — wygł. pplk. Tadeusz Pełczyński. g. 17.15: Koncert popołudniowy. g. 18.40—19: Rozmaitości - wyp. p. L. Ławiński, g. 19—19.25: Odczyt p. t. Działalność naukowa i polityczna Adama Mickiewicza — wygł. dr Konrad Górski. g. 19.30—19.55: Radjokronika — wyp. dr M. Stępowski. g. 19.55: Komunikat rolniczy, g. 20.30: „Gala na dworze Stanisława Augusta", obrazek sceniczny zradjofonizowany przez B. Hertza, w reżyserji Wandy Tatarkiewicz. g. 21.05: Koncert wieczorny, g. 22: Komunikat lotniczo meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań (270 m.) G. 17.15: Koncert orkiestry wojskowej 57 p. p. pod dyr. kap. Vorella. W programie utwory Beethovena Wagnera, Verdiego, Smetany i Dworzaka. g. 18.45—19: Nadprogram wygłosi p. Fr. Ryll, artysta Teatru Polskiego. g. 19—19.25: Odczyt z serji odczytów organizowanych przez Towarzystwo Czytelni Ludowych p. t. „Polska praca oświatowa na Śląsku" — wygłosi ks. dyr. Antoni Ludwiczak, g. 19.25—19.40: Komunikaty gospodarcze, g. 19.40—20.05: Odczyt p. t. „O teatrze Słowackiego" — wygłosi dr Stefan Pappee. g. 20.15: Wieczór muzyki lekkiej.

Berlin (483.9 i 566 m.) G. 16.30: Koncert, g. 20.30: Wieczór humoru, następnie muzyka lekka. g. 22.30: Muzyka do tańca.

Langenberg (468.8 m.) G. 17.30: Muzyka lekka g. 20: Muzyka kameralna, g. 21.20: Wieczór humoru g. 23.15: Transmisja koncertu z kawiarni.

Stuttgart (379.7 m.) G. 16: Muzyka lekka, g. 20.15: Muzyka kameralna, następnie rozmaitości wesołe. g. 22.30: Transmisja koncertu z kawiarni.

Wiedeń (517.2 m.) G. 16.15: Koncert. g. 19.45: „Das Sperrsechserl" operetka R. Stolza, następnie muzyka do tańca.

na niedzielę 29 maja 1927 roku.

Kraków, (422). Godz. 15.10—18.40: Transmisja z Warszawy; godz. 18.40—19: Rozmaitości; godz. 19—19.25: Odczyt p. t.: „O gierłeczkach niewieścich słów kilkoro" — wygłosi p. Z. Glińska-Stachowska; godzina 19.30—19.55: Odczyt p. t.: „Edison, jako wielki wynalazca i człowiek" — wygłosi inż. Górka, prof. Szk. Przem.; godz. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty; godz. 20.30: Audycja krakowska: II. koncert muzyki francuskiej. Wykonawcy: pp. M. Ambrosowa, F. Bodnicka, J. Krzyształowiczowa, Z. Kuczmierczykówna, E. Sekarówna, M. Demar Mikuszewski (śpiew), A. Walewska (deklamacja) i Chór mieszany Tow. Muzycznego, dyrygent dyr. Bolesław Wallek Walewski. — Król Dawid — Psalm symfoniczny Artura Honeggera: I. część w 8 ustępach solowych i chóralnych. II. część w 2 ustępach wokalnych, III. część w 8 ustępach wokalnych: godzina 22: Komunikat meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty.

Warszawa, (1111). Godz. 12: Komunikat meteorologiczny; godz. 13.45: Odczyt p. t.: „Letnie żywienie trzody — dział „Rolnictwo" — wygłosi p. inż. W. Żebrowska; godz. 14.10: Odczyt p. t.: „Zużytkowanie odpadków w gospodarstwie rolnem" — dział „Rolnictwo" — wygłosi p. Starzyński F.; godz. 14.35: Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — dział „Rolnictwo" — wygłosi p. Sz. Medrzecki. — Komunikat meteorologiczny: godzina 15.10: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Adama Dołżyckiego i Lucyna Robowska (fortepian); godz. 17.05—17.35: Program dla dzieci — wygłosi p. W. Kopczewski; godz. 17.30: Koncert popołudniowy popularny, poświęcony muzyce czeskiej. Wykonawcy. Polska Kapela Ludowa pod dyr. prof. Stanisława Kazuro, Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego i Lucyna Robowska — (fortepian); godz. 18.40—19: Rozmaitości; godzina 19—19.15: Komunikaty P. A. T.; godz. 19.15—19.40: Odczyt p. t.: „Sejm w czasach Jagiellońskich" — z działu „Historja Polska" — wypowie prof. H. Mościcki; godz. 19.40—20.05: Odczyt p. t.: „Tunis, — Kasbah i Suki" — z działu „Podróże i Przygody" — wygłosi prof. P. Redlinski; godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oztmińskiego, Irena Dubiska (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (skrzypce); godz. 22: Komunikat lotniczo meteorologiczny, sygnał czasu i komunikaty prasowe; godz. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań, (270). Godz. 10.15—2: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; godz. 12.10—12.35: Wykład z działu rolniczego p. t.: „Co rolnik wiedzieć powinien o kontroli i o ocenie nasion", wygłosi inż. Jagmin; godz. 12.40—13.05: Wykład z działu rolniczego p. t.: „Wady naszych gospodarstw włościańskich" —wygłosi dyr. W. Góralewski; godz. 15.10—17.10: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; godz. 17.05—17.30: Odczyt p. t.: „Dzieje Sejmu Polskiego w XVI i XVII wieku", wygłosi docent dr. Zygmunt Wojciechowski; godz. 17.35—18.40: Transmisja koncertu z Warszawy: godz. 18.40—19: Nadprogram; godz. 19—19.40: Program dla dzieci. Wykonawcy: p. red. Czesław Kędzierski i p. Wanda Trojanowska, art. Teatru Nowego; godz. 19.45—20.10: Pogadanka p. t.: „Za co mamy czcić Słowackiego", wygłosi prof. dr Grabowski; godz. 20.15: Koncert wieczorny. Udział biorą: Chór mieszany „Moniuszko" pod kier. p. Mierzejewskiego. P. Janina Wojciechowska (sopran) i Witold Zepczyński (fortepian).

Langenberg, (468.8). Godz. 17.30: Muzyka operetkowa; godz. 20.15: Godzina humoru; godz. 21: Koncert symfoniczny — następnie transmisja koncertu z kawiarni

Praga, (348.9). Godz. 11: Koncert; godz. 17: Koncert orkiestry; godz. 20: Koncert z Filharmonji.

Brno, (441.2). Godz. 11: Koncert; godz. 17: Koncert; godz. 19. Koncert, godz. 20: Transmisja z Pragi.

Berlin, (483.9 i 566). Godz. 9: Poranek świąteczny; godz. 11.30: Koncert orkiestry dętej; godz. 17.20: Koncert; godz. 20.30: Rozmaitości muzyczne; godz. 22.30: Muzyka do tańca.

Wiedeń, (517.2). Godz. 10.30: Muzyka organowa; g. 11: Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej — godz. 16: Koncert; godz. Muzyka kameralna; godz. 20: „Am Teetisch" — operetka K. Slobody.

Rzym, (449). Godz. 17: Jazzband; godz. 21: Koncert muzyki włoskiej.

Zapiski literackie.

— **Ferdynand Goetel: „Egipt".** Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich.

Mam w ręku piękną książkę. Piękną, bo gustownie, na dobrym papierze wydaną zdobią wyraziście chwycone ilustracje, bo zdobi ją piękne słowo pisarza, świetnego malarza przyrody, ludzi i wydarzeń, autora wielu wartościowych dzieł, jak „Kar-Chat", „Przez płonący wschód", „Ludzkość" i „Patalh Karupeta". Po tamtych dziełach, odsłaniających przeważnie obrazy „płonącego Wschodu", w świetle osobistych wspomnień i przeżyć autora, nowa książka przynosi obraz słonecznego Południa, również w świetle wrażeń autora przedstawiony.

Zanim przejdę z autorem jego wędrówkę po tej ciekawej, dla nas, ludzi północy, egzotycznej krainie, pragnę już dzisiaj, choć pokrótce, na piękną tę książkę zwrócić uwagę. Genezę i źródła nowego dzieła wyjaśnia sam autor w „Słowie wstępnem". Otóż przed dwoma laty, w r. 1925, Ferdynand Goetel był w Egipcie, jako jeden z uczestników kongresu geograficznego, nie jako uczony-geograf, lecz jako literat, gnany żądzą poznania kuli ziemskiej. „Żądzę tę — pisze — zaspokoiłem, jeżeli chodzi o Egipt w znacznej mierze, przyczem świetna, zakrojona na wielką skalę organizacja kongresu ułatwiła mi niejedno. To też pierwsze i kapitalne podziękowanie — przyznaje autor — należy się komitetowi kongresowemu w Egipcie, jak i subkomitetowi polskiemu, iż mnie „literata", krajoznawcę o kwalifikacjach nieuchwytnych, dopuścił do swego grona".

Pomimo jednak literackiego założenia najnowsze dzieło Goetla nie jest utworem czysto literackim. Nie jedzie on torami drugiego polskiego literata, współuczestnika tej samej wyprawy naukowej, Jerzego Brauna, który doraźnie, po powrocie z dalekiej podróży, rzucił cały szereg felietonów, impresyj i nowel, a przedewszystkiem wierszy, jako bezpośrednie odbicie podziałania egzotycznego świata na gorącą i ruchliwą wyobraźnię młodego poety.

Ferdynand Goetel, jak wyznaje, w pierwszej chwili również „zadufany w swój mandat literacki, zasiadł do pracy o Egipcie, zaraz po powrocie z podróży. Lecz rychło ją przerwał. Temat wydał mu się bardzo trudny. „Egipt" — pisze, — kraj o kulturze kilku tysięcy lat, curiosum historyczne, archeologiczne, geograficzne, polityczne, Mekka badaczy, spekulantów i dysputantów, dolina, w której kichnąć trudno, nie obudzając stugebnych ech, — okazał się terenem, po którym nie sposób poruszać się swobodnie bez jakiego takiego przygotowania". Sięgnął zatem po książki. Rozczytawszy się nabrał odwagi. „Można przecież — stwierdza — zostać „literatem", nawet bardzo pełnym kolumny dat, cyfr i t. zw. historycznych i naukowych faktów".

To też „Egipt" Ferdynanda Goetla jest ciekawą próbą „geografji literackiej", pięknym przykładem sojuszu ścisłości naukowej z pięknem literackiego słowa.

Jak już pierwsze wstępne karty „Egiptu" świadczą, autor z tego podwójnego zadania wywiązuje się doskonale. Warto będzie z nim powędrować w ten ciekawy świat, pomnikami wiekopomnych piramid sławny.

(p.).

— **Włodzimierz Tetmajer: „Przeznaczenie".** Z okazji dziesięciolecia rezolucji Tetmajerowskiej, przypomnieć należy, że przed rokiem wydany został przez Jana Grzywińskiego i Bolesława Pochmarskiego w nakładzie Drukarni Narodowej w Krakowie, tom poezyj Włodzimierza Tetmajera z papierów pośmiertnych p. t. „Przeznaczenie". Ten zbiór utworów poetyckich, tchnących żarliwemi uczuciami miłości Ojczyzny, swojskim urokiem romantyzmu żołnierskiego i wiarą w potęgę ludu polskiego, przypomina dziś żywiej postać artysty-patrjoty, a pełne uczucia słowa jego poezji niosą z niedalekiej burzliwej przeszłości krzepiący urok na przyszłość. Temi wartościami w dzisiejszą rocznicę aktualizuje się „Przeznaczenie" i powinno ono znaleźć dzisiaj swój wyraz w czytelniach ludowych i bibljotekach żołnierskich oraz wśród młodzieży szkolnej.

— **Pod znakiem poetów.** Wydawnictwo J. Mortkowicza.

Nakładem ruchliwej warszawskiej firmy wydawniczej J. Mortkowicza wychodzą poszczególne zbiory wierszy pierwszorzędnych piór poetyckich. Do wydanych dotąd zbiorków poezyj Wincentego Brzozowskiego („Dusza mówiąca"), Stanisława Brzozowskiego („Nim serce ucichło"), Zdzisława Dębickiego („Oglądam się za siebie"), Józefa Jedlicza („Nieznanemu Bogu"), Bolesława Leśmiana („Sad rozstajny"), Bronisławy Ostrowskiej („Chusty ofiarne") przybyły trzy nowe tomiki pięknych poezyj, których wydania dotychczasowe już się wyczerpały. Są to: **Jana Kasprowicza:** „Księga ubogich", **Juljana Tuwima:** „Sokrates tańczący" oraz „Siódma jesień". Miłośników głębokiej pieśni Kasprowicza, jak też powabnej poezji Tuwima ucieszą szczerze nowe wydania także ze względu na swą miłą i gustowną szatę zewnętrzną.

(p.).

— **Władysław Witwicki — „Psychologia".** Dla użytku Słuchaczów Wyższych Zakładów Naukowych. Tom II. — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Nakładem Ossolineum we Lwowie wyszedł drugi i ostatni tom Psychologji Władysława Witwickiego. Jest poświęcony psychologji stanów uczuciowych, oraz objawów woli. Zawiera też podstawowe wiadomości o chorobach psychicznych. Autor podaje schematyczną analizę stanu uczuciowego złożonego i omawia w pierwszej części książki ogólne prawa życia uczuciowego, w następnej stara się sklasyfikować stany uczuciowe wyższe ze stanowiska biologicznego i podaje szereg analiz ważniejszych stanów i dyspozycyj uczuciowych w ramach swojej klasyfikacji uczuć. Szerzej traktuje przeżycia estetyczne i stany uczuciowe na tle stosunków osobistych. Większy rozdział poświęca analizie komizmu.

Zarówno większa część książki poświęcona psychologji człowieka normalnego, jak i ostatnia, podająca krótki zarys psychopatologji, uwzględniają między innemi potrzeby i zainteresowania ludzi, którzy się zajmują badaniem i oceną wytworów ducha ludzkiego w dziedzinie literatury i sztuk plastycznych. Wielka ilość konkretnych przykładów, jakie autor przytacza, sprawia, że książka jest przystępna nietylko dla specjalistów, ale dla każdego średnio wykształconego człowieka. Może się też przydać nauczycielom, uczącym psychologji w szkole średniej.

Na końcu dodany jest spis nazwisk, cytowanych w obu tomach psychologji, oraz dokładny alfabetyczny wykaz materjału, traktowanego w tem dziele. Kilkadziesiąt ilustracyj objaśnia tekst a uzupełnia go wykaz erratów. — Książka zmierza nietylko do tego, żeby informować o ważniejszych wynikach badań, ale przedewszystkiem do tego, żeby zachęcić czytelnika do własnych spostrzeżeń i krytycznego myślenia nad procesami uczuciowemi.

— **Marja Czeska-Mączyńska: „Dymy".** Powieść. Winieta okładkowa J. Rybczyńskiej. Nakład Księgarni św. Wojciecha.

W dziale wydawnictw zasłużonej Księgarni św. Wojciecha, przeznaczonym „Dla wszystkich", pojawiła się piękna i pożyteczna książka. Jest nią powieść p. t. „Dymy", pióra utalentowanej i znanej także z łamów naszego pisma literatki Marji Czeskiej-Mączyńskiej. Autorka potrafiła szlachetnie piękną formę artystyczną pogodzić z pożyteczną myślą wychowawczą. Książkę czyta się mile i z zainteresowaniem. Jej osnowa sama w sobie posiada wiele ujmującego powabu.

Są to dzieje żołnierza wojny światowej Jana Sulimirskiego, oficera kawalerji a syna pułkownika. Po dłuższym pobycie w niewoli na Sycylji wraca do ojczyzny o żebraczym chlebie. Ledwo dowlókł się do wioski podhalańskiej, gdzie go ratuje i prowadzi do chaty swych rodziców Anielka, dziewczyna dobra, lecz nie urodziwa. Pozostanie dłuższe Sulimirskiego w chacie chłopskiej z powodu choroby wytwarza w nim coraz większą niechęć do dawnego światowego życia, a zadowolenie z łagodnego spokoju wsi, gdzie wreszcie znajduje swe ludzkie szczęście w ożenku z Anielką i w pracy na posadzie gajowego. Jan czuje się szczęśliwy w pożyciu z zacną kobietą, czuje się tu wśród gór i lasów bliższy Boga i jakby na duchu odrodzony. Lecz przychodzi zakłócenie zdobytego spokoju i zadowolenia duszy: list matki z zagranicy, a niebawem jej przybycie w towarzystwie kochanej dawniej przez niego panienki. Przychodzi chwila walki wewnętrznej, starcie się przesądów społecznych z naturalnemi prawami życia. Z tej walki zwycięsko wychodzi szlachetność duchowa Sulimirskiego. Zostaje przy żonie-chłopce i nawet umie dla niej pozyskać życzliwość matki która osiada w pobliżu syna, by wspólnie dzielić jego szczęście rodzinne.

Cała powieść o podkładzie na wskroś szlachetnym, jest wyrazem wiary w lepsze uczucia ludzkie, które górę biorą nad złemi, a przedewszystkiem nad tem, co, jak „dymy" jest lotne, przejściowe i bezwartościowe, jak np. przesądy społeczne i ogólno-kulturalne, które w kolizję wchodzą z naturalnym pędem człowieka do szczęścia.

Interesującej akcji powabu dodaje język piękny i bardzo miły w czytaniu, przy którem odczuwa się niemal powiew rzeźki od roztoczonych tutaj gór i lasów, powiew jakiegoś prawdziwego dobra i zwycięskiej serca szlachetności.

(p.)

Pani się pakuje.

Kraków, 28 maja.

Zbliża się czas wyjazdów na letniska, do miejscowości kąpielowych, do zdrojów, oczywiście wśród osób wyjeżdżających na wakacje przeważają panie, bo to już tak jest przyjęte, że żona odpoczywa choćby nawet nie miała bardzo po czem odpoczywać, a mąż urządza sobie wywczasy wtedy, kiedy żona wyjedzie na wieś lub do wód. Naturalnie nie brak takich osób, których zdrowie naprawdę jest zachwiane. Niejedna zajęta przez cały rok pracą domową gospodyni, zapracowana urzędniczka lub nauczycielka, korzysta z letnich wakacyj, aby uleczyć odpowiedniemi wodami i zabiegami cierpienia piersiowe, serca, wątroby, śledziony, nerek, reumatyzm, artretyzm, choroby kobiece, anemję i t. p. Większość jednak poszukuje wyłącznie wypoczynku nerwowego, oderwania się od szarego codziennego życia i kontaktu z bujną, piękną przyrodą, stanowiącą niewyczerpane źródło energji, młodości, zdrowia i piękności. Kobieta napewno nie będzie się czuła zadowoloną, a to właśnie zadowolenie jest właściwym celem kuracji wakacyjnej jeżeli wszędzie i zawsze nie ukaże się odpowiednio ubrana.

Ag. fot. „Swiatowid" na płytach kraj. „Alfa".



Pani się pakuje.

A zatem wyjeżdżając na letnisko trzeba zabrać ze sobą wiele różnych toalet i drobiazgów. Praktyczna i elegancka kobieta musi się urządzić tak, aby zabrać wszystko to, co jej może być potrzebne, a nie obciążać się zbytecznemi pakunkami. Chodzi następnie o to, aby te wszystkie rzeczy jak najlepiej upakować. Należy uważać, aby kapelusze nie uległy zniszczeniu, aby się suknie zanadto nie pogniotły, aby buciki nie wyszły z fasonu, aby różne drobiazgi nie pomieszały się ze sobą. Na szczęście obecnie posiadamy tak doskonale urządzone kuferki podróżne, że można w nich wszystko umieścić prawie jak w szafie.

Jeżeli się odpowiednio upakuje suknie, to potem można je wyjąć w takim stanie świeżości, jakby wcale nie odbywały podróży i włożyć bez prasowania. Specjalne kuferki, przeznaczone na kapelusze, chronią te najpiękniejsze ozdoby głowy kobiecej od jakiegokolwiek uszkodzenia. Tak samo ma się rzecz z bucikami, na które ogromnie uważać należy, bo bardzo łatwo tracą na fasonie.

Najlepiej zrobi każda pani, jeżeli rzeczy swoje spakuje sama, nie powierzając tego zajęcia, wymagającego wielkiej uwagi i staranności, niedbałym rękom służącej.

Jaga.

Reformy finansowe w Watykanie.

Turystów, przybywających do Rzymu, uderza ożywiona działalność budowlana, panująca obecnie w obrębie Watykanu. Słynny plac przed bazyliką św. Piotra, będący wogóle najpiękniejszym i najbardziej imponującym placem miejskim na świecie, podległ oczyszczeniu i renowacji tak, że stał się prawie nie do poznania. Nowe budowle w skrzydle, zwanem św. Marty, muzeum Benedykta XV, Palestra i inne nowe gmachy wskazują na usilną pracę budowniczych papieskich. Wszystko to jest bardzo kosztowne i wymaga wielkiego nakładu pieniężnego, dzięki jednak dokonanej ostatniemi czasy ostatecznie reformie finansów watykańskich, zastojowi panującemu przez czas tak długi w budowlach watykańskich, można było kres położyć.

Już papież Leon XIII, pragnąc usprawnić zarząd finansami watykańskiemi, utworzył pewnego rodzaju ministerjum finansów, pod postacią komisji kardynałów. Sekretarz jednak tej komisji był w niej władzą najwyższą, orzekającą w sprawach finansowych bezapelacyjnie, wskutek czego kardynał Folchi, będąc sekretarzem takim, ulokował, zresztą w najlepszej wierze, większą część funduszów watykańskich w przedsiębiorstwach budowlanych. Gdy w 1888 r. nastąpiło przesilenie we włoskim przemyśle budowlanym i wiele przedsiębiorstw zbankrutowało, Watykan stracił w tym krachu sumy bardzo znaczne, a stanowisko kardynała Folchiego objął kardynał Rampolla.

Papież Pius X zjednoczył wszystkie watykańskie władze finansowe i zniósł do owego czasu praktykowany zwyczaj pobierania przez te władze wynagrodzenia pod postacią odsetek od sum napływających do skarbu watykańskiego. Wreszcie obecnie panujący Pius XI poprowadził jeszcze skuteczniej reformy zaczęte przez poprzedników swoich

Dzisiaj istnieje jedna tylko kasa skarbowa Watykanu, kontrolowana przez komisję kardynałów, do której wpływają wszelkie dochody nadsyłane z diecezji i nuncjatur lub wnoszone przez specjalne delegacje.

Prócz tego papież rozporządza, przy pomocy osoby zaufanej, szkatułą prywatną, do której wpływają sumy nadsyłane wprost na ręce Głowy Kościoła. Bilans tej papieskiej szkatuły prywatnej jest sporządzany co tydzień, a musi być poważny, gdy się zważy, że ostatniemi czasy, naprzykład, potężny amerykański Związek katolicki Rycerzy Kolumba nadesłał na ręce papieża miljon dolarów. Z sumy tej Ojciec św użył część znaczną na uregulowanie płac urzędników Watykanu.

Bilans finansów watykańskich, poza szkatułą prywatną papieża, wykazuje w ostatnich latach, po stronie aktywów, średnio dwadzieścia miljonów lirów. Nie wliczone tu są jednak odsetki winikulowanych majątków diecezjalnych we Włoszech.

Dział gospodarczy

Finalizacja rokowań o pożyczkę w przyszłym tygodniu.

Sprawa realizacji wielkiej pożyczki dla Polski dobiega wreszcie końca. **Realizacja rokowań nastąpi w przyszłym tygodniu.**

Z Paryża powrócił do Warszawy dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu p. dr. **Barański.** Wraz z nim **przybyli zastępcy prawni konsorcjum pożyczkowego,** oraz **dwóch urzędników konsorcjum.**

Z początkiem przyszłego tygodnia przybywa do Warszawy, jak to swego czasu podawaliśmy, reprezentant konsorcjum p. **Monnet i Closs.**

W nadchodzącym tygodniu obie **strony ustalą ostatecznie redakcję planu stabilizacyjnego i umowy pożyczkowej.**

Rząd nasz w tej końcowej fazie rokowań reprezentować ma minister skarbu **Czechowicz,** wiceprezes Banku Polskiego **Młynarski,** który opóźni o tydzień swój wyjazd na urlop, dyr **Barański,** oraz kilku **urzędników fachowców.**

Kwestja **oprocentowania pożyczki i jej kurs emisyjny będą również ostatecznie zdecydowane w Warszawie.**

Należy stwierdzić:

1) iż **sprawa oprocentowania nie jest jeszcze zdecydowana,**

2) oprocentowanie **wynosić ma od 7 do 7 i pół procent (maksimum).**

W związku z zapowiedzianą w przyszłym tygodniu **finalizacją rokowań** odbyła się **wczoraj konferencja w prezydjum Rady ministrów** między wicepremjerem **Bartlem** a ministrem skarbu **Czechowiczem.**

Należy się liczyć z możliwością **podpisania umowy pożyczkowej w Warszawie.**

—o§o—

Sytuacja kredytowa poprawia się.

Płynność gotówki na rynku wewnętrznym w Polsce jest coraz większa, dzięki zmobilizowaniu przez banki znaczniejszych kapitałów, powrotu do kraju kapitałów, lokowanych dotychczas zagranicą, oraz uruchomieniu kapitałów dotychczas tezauryzowanych w kruszcu, lub w safach **Ruch oszczędnościowy wzmógł się ostatnio.** I tak wkłady w PKO wzrosły w ciągu kwietnia o 2.645.167 zł. do sumy 34,629.473 zł. Liczba wkładów oszczędnościowych zwykłych wzrosła o 2.918 wkładów w sumie 2,654.388 zł., liczba wkładów premjowanych o 721 na kwotę 33.961 zł., a ilość wkładów w złotych w złocie czyli 43.180 złotych obiegowych. Zmniejszenie się sumy wkładów złotych w złocie, świadczy o pełnem zaufaniu do naszej waluty. Wkłady i lokaty w Banku Gospodarstwa Krajowego wzrosły w ciągu kwietnia 21 milj. złotych do 516.6 milj. zł.; z liczby tej wkłady złotowe wynosiły 412.9 milj., wkłady w walutach obcych 82.7, a wkłady oszczędnościowe 6.9 milj złotych. W dość znacznym stopniu zwiększyły się również lokaty w bankach prywatnych. Banki związkowe płacą obecnie następujące stawki: od wkładów złotowych avista 5 do 6%, z wymówieniem jednomiesięcznem 7%, 3 mies. — 8%, 6 mies i dłuższem 10%, od wkładów w walutach obcych i złotych w złocie: avista 3—4%, z wymówieniem jednomiesięcznem 4 i ½%, trzymiesięcznem 6%, 6 mies. i dłuższem 8% w stosunku rocznym.

Banki zaczynają stosować wobec sfer gospodarczych coraz bardziej liberalną politykę kredytową, wskutek wzmożonego dopływu kapitałów Banki rządowe pokrywają znaczne zapotrzebowanie na gotówkę, obecnie przeważnie ze strony rolnictwa i wielu gałęzi przemysłu Bank Polski obniżył z dn. 13 bm. stopę dyskontową 8 i ½% na 8 proc., a stawkę procentową dla zastawów terminowych i owartego kredytu z 10 na 9 i ½% **W związku z tem obniżyły również stopę procentową prywatne instytucje pieniężne.** Przemysł i handel zwraca się coraz rzadziej do dyskonterów prywatnych, dlatego **stopa procentowa na rynku prywatnym zmniejsza się,** a zaofiarowanie gotówki stale wzrasta. Różnice między wekslami dolarowemi, a złotowemi ostatnio zupełnie się zatarły. Na rynkach prywatnych za weksle pierwszorzędne żądają dyskonterzy 1 do 1½%, za materjał średni do 2 i ½%, weksle przedsiębiorstw małych i mniej znanych, dyskontują na 3 proc. w stosunku miesięcznym. W centrach przemysłowych stopa procentowa jest nieco wyższa. Dla **zupełnej jednakże sanacji stosunków kredytowych konieczne są kredyty długoterminowe,** których brak daje się dotkliwie odczuć różnym gałęziom gospodarstwa, z wyjątkiem niewielu przedsiębiorstw finansowanych przez konsorcja zagraniczne. Wszystkie inne przedsiębiorstwa opierać się muszą jedynie na krótkoterminowych pożyczkach.

Wielką wagę przywiązują sfery gospodarcze do pożyczki amerykańskiej, spodziewając się, że zostanie ona częściowo użyta w formie kredytów długoterminowych, na potrzeby przemysłu, handlu i rolnictwa.,

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

OŻYWIENIE OBROTU CZEKOWEGO. Liczba uczestników obrotu czekowego P. K. O. wzrasta z miesiąca na miesiąc. Liczba kont czekowych wzrosła: w styczniu r. b. o 407, w lutym r b o 416, w marcu r. b. o 476, w kwietniu zaś r. b o 506. Charakterystycznym rysem obrotu czekowego w P K. O. w kwietniu jest odpływ z kont czekowych około 30 mil. zł. do banków, w związku z ożywieniem kredytowej akcji tychże, na cele budowlane.

PRZEDSTAWICIELE HANDLU SOWIECKIEGO W ŁODZI. W sobotę przybyli do Łodzi w charakterze nieoficjalnym przedstawiciele handlu sowieckiego, celem zaznajomienia się z cenami na rynku łódzkim, oraz zwiedzenia szeregu większych fabryk i wszczęcia wstępnych pertraktacyi handlowych. Delegaci interesują się głównie towarami bławatnemi.

NOWA RUMUŃSKA TARYFA CELNA NIE UNIEMOŻLIWI WYWOZU TOWARÓW Z ŁODZI. Nowe informacje w sprawie taryfy celnej wprowadzonej w Rumunji rozwiały obawy podnoszone przez przemysł i kupiectwo łódzkie, w sprawie zdolności eksportowej Łodzi. Podwyżka taryfy celnej nie wynosi 40%, jak przypuszczano, lecz około 10 do 15%, w niektórych zaś wypadkach 20%. Stawki celne ustalone są w lejach złotych

Wobec Polski stosowana jest taryfa minimalna autonomiczna. Poza tem istnieje taryfa rezerwowa dla 100 artykułów, co do których rząd rumuński zastrzegł sobie prawo zmiany taryfy w wypadku stwierdzenia, że są one dumpingowane przez zagranicę. Stawką ponad 30% obłożono tylko towary, które w dotychczasowej taryfie były całkowicie zabronione do przywozu. Narazie więc poważniejszych obaw, co do zahamowania eksportu włókienniczego do Rumunji niema, tembardziej, że skutkiem poprawy kursu lira, Włochy jako konkurent stały się mniej niebezpieczne. To też z końcem maja spodziewają się przyjazdu hurtowników rumuńskich po zakupy do Łodzi.

ZAMÓWIENIA JUGOSŁOWIAŃSKIE NA G. ŚLĄSKU. Dnia 30 kwietnia odbył się w Warszawie w poselstwie jugosłowiańskiem przetarg na dostawę większej ilości materjałów kolejowych dla kolei jugosłowiańskich w obecności delegata generalnej dyrekcji kolejowej w Belgradzie inspektora Emila Krika Ostateczna decyzja zapadła onegdaj w Belgradzie w tej sprawie. Dostawę otrzymały Zjednoczone Huty Królewska i Laury. Dostawy te wynoszą 20.000 ton szyn, 1.500 ton konstrukcyj mostowych, oraz kilka kranów portowych. Ogółem za 6 mil. fr. s. czyli przeszło za 10 mil. zł. Wielkie zasługi około otrzymania tych dostaw położył dyr. sprzedaży w wymienionych hutach, b. minister p. Grodziecki, który w tej sprawie prowadził rokowania.

O dostawy te ubiegały się i inne przedsiębiortwa zagraniczne. Zwycięstwo hut śląskich przy tym przetargu, świadczy o zdolności konkurencyjnej hut śląskich z jednej strony, z drugiej o świetnym rozwoju hut Królewskiej i Laury pod kierownictwem polskich dyrektorów Kiedronia i Haasego. Wszystkie działy w tych hutach są w pełnym ruchu. Zamówienia na czas dłuższy są zapewnione, tak, że nieodzownem się staje rozbudowa tych hut o ile otrzymają pożyczkę pod korzystnemi warunkami.

Z RYNKU DRZEWA. Eksport drzewa, pomimo silnej konkurencji drzewa skandynawskiego i fińskiego, zadawalniający W dalszym ciągu największym odbiorcą jest Anglja i jej kolonje. W ostatnim czasie zaczęliśmy wywozić niektóre gatunki również do kolonij francuskich w Afryce. Na rynku wewnętrznym wskutek ożywienia się ruchu budowlanego, tendencja wybitnie zwyżkowa Ceny podnoszą się. Szczególnie wielkiem zainteresowaniem cieszą się gatunki lepsze, zwłaszcza deski sosnowe i sosna tarta. Daje się zauważyć brak bloków sosnowych pierwszej klasy, których cena wskutek silnego popytu podniosła się w przeciągu dwóch tygodni o 25 proc. Drzewo kopalniane jest wyczerpane, nie odczuwa się jednak na rynku wewnętrznym jego braku, gdyż kopalnie krajowe zaopatrują się w kopalniach obecnie tylko dla produkcji bieżącej, a na zapas kupują dopiero z końcem lata. Niektóre tartaki z powodu braku drzewa surowego musiały chwilowo zawiesić pracę, jednakże lada dzień trudności transportowe będą pokonane i wszystkie tartaki pracować będą normalnie.

Z RYNKU ŻELAZA Na rynku żelaznym ruch wielki. Warunki płatności w hurcie: kredyt wekslowy do 3 miesięcy lub rachunek otwarty do miesiąca przy 10 do 20-procentowej zaliczce gotówkowej. Ceny hurtowne na surowce i artykuły techniczne dla przemysłu metalowego przedstawiają się w złotych za 1 tonnę franco wagon stacja załadowania następująco: surówka „Starachowicka" (franco wagon huta) Nr. 0 — 210, Nr. 1 — 200, Nr 2 190, surówka odlewnicza „Stąporków" Nr 1 — 220, Nr. 2 — 215, Nr. 3 — 210, złom żeliwny (fragment lany) — 165, żelazo handlowe krajowe — 350 plus 2 proc., bednarka gorąca walcowana — 422.50 plus 2 proc., walcówka — 397.50, blacha (cena zasadnicza) gruba 5 mm. i wyżej — 432.50 plus 2 proc., cienka do 5 mm. — 252 plus 2 proc., koks karwiński — 62, koks górnośląski twardy — 39.80, miękki — 39.80, węgiel kowalski myty cieszyński — 62, górnośląski gruby — 32.60, dąbrowski grupy — 30.70 cegła ogniotrwała normalna — 97.50, kopulakowa — 107.50, glina ogniotrwała mielona — 60, mączka szamotowa — 80, zaprawa szamotowa — 70, kamień wapienny 7 złotych.

ŁÓDZKIE WYROBY METALOWE DO CHIN. Przed kilku dniami bawił w Łodzi przedstawiciel pewnej firmy eksportowej i importowej, która wyłącznie operuje na rynku chińskim, wysyłając i sprowadzając stamtąd towary. Przedstawiciel ten poczynił w Łodzi zakupy na 300 tokarek seryjnych w fabrykach John, Bcia Lange i u Hoffmana w Zgierzu. Towary te zakupione zostały dla Chin, przyczem transportowane będą przez Rosję. Zaznaczyć należy, iż jest to pierwszy transport łódzkich wyrobów metalowych dla rynku chińskiego.

SZKOŁA HANDLOWO-MORSKA W GDYNI. Zamiar założenia szkoły handlowo-morskiej w Gdyni zaczyna przybierać realne kształty. Ministerstwo oświaty nabyło już odpowiedni plac, wiekości kilku ha, w pobliżu dworca w b. majątku Grabów Obecnie przystąpiono do opracowania planu szkoły. Zgodnie z projektem, będzie ona miała charakter szkoły dla handlu zagranicznego, o kursie 3-, albo 4-letnim. Ministerstwo nosi się z myślą powierzenia budowy i prowadzenia szkoły Tow. Obrony Kresów Zachodnich, które czyni starania o powyższą koncesję.

KURS AKCYJ I WALUT NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ W KWIETNIU 1927 R. Agencja Wschodnia wydała specjalny dodatek akcyjno-walutowy, zawierający wykaz kursów akcji na giełdzie warszawskiej w kwietniu r. b. i notowania walut w pierwszym kwartale r. b. Dodatek orjentuje w codziennych wahaniach kursów akcyj i walut i jest niezbędny dla każdego, kto ma do czynienia z transakcjami akcyj i walut. Do nabycia w biurze Ajencji Wschodniej w Krakowie, ul. Sławkowska 1, I p.

ŁÓDŹ NAWIĄZUJE STOSUNKI HANDLOWE Z PORTUGALJĄ. Ministerstwo spraw zagr., w odpowiedzi na memorjał wniesiony przez jednego z pionierów łódzkiego przemysłu włókienniczego, p. Brzezińskiego, w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Portugalją, nadesłało odpowiedź, że poddało projekt szczegółowemu rozważaniu, ze względu na to, że państwo to stanowić może poważny rynek zbytu dla łódzkiej produkcji wyrobów włókienniczych Ministerstwo postanowiło projekt zaaprobować i porozumieć się z p. B. w sprawie jego realizacji.

SKŁAD KONSYGNACYJNY I TRANZYTOWY W GDAŃSKU. Jak donoszą, zamierzone jest utworzenie w Gdańsku składu konsygnacyjnego i tranzytowego dla kawy i kakao. Sprawą tą zainteresowane są czynniki rządowe i polskie sfery gospodarcze. Przy obecnej stagnacji, jest w Gdańsku wiele wolnych budynków, które już posiadają prawo domów wolno-cłowych i tranzytowych. Zainteresowane sfery gospodarcze projektują wejść w porozumienie z jednym z miejscowych polskich towarzystw spedytorskich.

KRYTYCZNA SYTUACJA PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO NA UKRAINIE. Z Charkowa donoszą, że trust cukrowy ogłosił ostatecznie wyniki produkcji cukru za ubiegły rok gospodarczy Ogólna produkcja cukru wynosi na Ukrainie 42,000.000 pudów, czyli o 13 proc. mniej, niż w roku ubiegłym, a o 66 proc. mniej, niż przed wojną światową. Eksport cukru w tym roku wyniósł tylko 5 miljonów pudów. Zmniejszenie się produkcji cukru tłómaczy prasa sowiecka tem, że włościanie niechętnie sieją buraki, wobec czego zasiewy buraków w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się zmniejszyły.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W RÓŻNYCH KRAJACH. Porównanie sumy obiegu pieniężnego z sumą oszczędności prywatnych wykazuje, że w niektórych krajach zgromadzone przez Kasy oszczędności wkłady wielokrotnie przewyższają sumę obiegu.

I tak: w Austrji wkłady, złożone w kasach, wyniosły na 1 grudnia 1926 r. — 377 proc. sumy obiegu, przyczem na głowę ludności przypadało tam 108.5 fr zł., w Czechosłowacji 176 proc. przy 142.8 fr zł na głowę, w Danji 502 proc. i 736.3 fr zł na głowę, w Finlandji 645 proc. przy 93.1 fr. zł i we Włoszech 121 proc. obiegu W Niemczech na głowę ludności przypada 57.4 fr. zł., w Rosji 2.2 fr. zł., a w Norwegji aż 935 fr. zł

Wśród omiawianych państw najwyższą sumę złożonych oszczędności wykazuje Kanada — 7.136 mil fr. zł., następnie Austrja — 4.924 milj. fr. zł. i Niemcy — 3.632 mil. fr. zł.

HANDEL ZAGRAN. FRANCJI W KWIETNIU. Według urzędowej statystyki, w miesiącu kwietniu wwóz towarów do Francji wyniósł 4.332.937 ton, wartości 4,297,256.000 fr., wywóz zaś wyniósł 2,835.273 tony, wartości 4,452,839.000 fr Deficyt bilansu handlowego wynosi zatem 43.117.000 fr. za pierwsze cztery miesiące bieżącego roku.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CUKROWNICZA. Onegdaj odbyła się w Wiedniu pierwsza powojenna międzynarodowa konferencja cukrownicza, poświęcona sprawie ponownego powołania do życia międzynarodowego Biura statystyki cukrowniczej, obejmującej na razie kraje cukrownicze Europy. Reprezentowane były przemysły cukrownicze następujących krajów: Belgja, Czechosłowacja, Polska, Niemcy, Włochy, Austrja, Jugosławja, Rumunja, Węgry, Bułgarja i Irlandja. Cukrownie polskie reprezentował sekretarz generalny centralnego Związku cukrowni, p Osten-Sacken. Do nowej organizacji przystąpiło definitywnie 12 państw cukrowniczych Europy. Przemysł cukrowniczy austrjacki podejmował dziś delegacje wyżej wymienionych państw bankietem w hotelu Imperial.

Ze sportu.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie.

Z Warszawy donosi (PAT) W parku łazienkowskim nastąpiło wczoraj **uroczyste otwarcie międzynarodowych konkursów hippicznych** przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności, która w liczbie około **6 tys.** zajęła wszystkie miejsca na trybunach.

Około godziny 5 popołudniu nastąpiła **prezentacja ekip francuskiej, węgierskiej i polskiej przed Marszałkiem Piłsudskim.** Podczas prezentacji grano hymn państw, które jeźdźcy reprezentowali.

Wyniki poszczególne dzisiejszego dnia konkursów hippicznych były następujące Nagroda rzeki Wisły 1) **major Dobrzański,** 2 p Swoleżerów na klaczy „Anda" bez punktów karn w czasie 1.56.2, 2) rotmistrz **Antoniewicz,** 2 p. swoleżerów na „Jowiczu"; 3) major **Toczek** na „Faworycie"; 4) rotmistrz **Królikiewicz;** 5) por **Świecicki,** 6 i 7 miejsca zajęli również jeźdźcy polscy Jeźdźcy zagraniczni w dniu wczorajszym nie wzięli żadnej nagrody

Wiosenny raid automobilowy z Katowic.

Doroczny raid śląskiego „Automobilklubu“ rozpoczął się na trasie Katowice—Morskie—Oko—Zakopane w dniu 26 b. m. Następnie raid uda się z Zakopanego do Lwowa, ze Lwowa z powrotem do Katowic. Całość biegu obejmie 1.190 klm. Celem raidu jest wypróbowanie sprawności kierowców i maszyn na tych drogach, jakiemi Polska rozporządza, co ma pierwszorzędne znaczenie, zwłaszcza dla turystów zagranicznych. Do raidu zgłoszono 12 maszyn, startowało 10, do Zakopanego przybyło 9 wozów. Organizacja raidu dopisala w zupełności, trasa raidu była obstawiona skrupulatnie. Wozy przejechały po południu przez Zakopane do Morskiego Oka w Tatrach, skąd wróciły między godz. 3—4 po poł. do parku automobilowego w Zakopanem.

Regaty międzynarodowe

Mistrzostwa wioślarskie Polski na r. 1927

Polski Związek Towarzystw wioślarskich urządza w dniach 30 i 31 lipca b. r. pierwsze w Polsce regaty międzynarodowe, zakrojone na większą skalę. Regaty te będą połączone z ósmemi regatami związkowemi o mistrzostwo Polski. Odbędą się one na wspaniałym torze w Bydgoszczy, który śmiało zaliczyć można do najpiękniejszych w Europie.

Protektorat nad regatami objął p. Prezydent Rzeczypospolitej, który też obiecał zaszczycić je swoją obecnością. Również obiecał przybyć do Bydgoszczy na regaty p. marszałek Piłsudski z małżonką. Wobec tego więc, wielka ta manifestacja polskiego wioślarstwa zorganizowana zostanie w sposób wyjątkowo uroczysty, a miasto Bydgoszcz skorzysta z okazji, by przyjąć godnie Głowę Państwa w swych murach.

Inicjatywa urządzenia regat międzynarodowych w Polsce powstała w Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich wobec tego, że upadł pierwotny projekt, by w Polsce odbyły się mistrzostwa Europy na rok 1927. Będzie to jedna z większych międzynarodowych imprez wioślarskich, jakie urządzone zostaną w tym roku na kontynencie. Zaproszone zostały na regaty wszystkie kluby zrzeszone pośrednio w Międzynarodowym Związku Wioślarskim. Cały szereg najpoważniejszych klubów zagranicznych, które brały udział w ostatnich mistrzostwach Europy, gwarantują nam bardzo wysoki poziom sportowy regat.

—0—

I. F. C. (Katowice) — Wisła).

Walka Wisły o zaszczytny tytuł mistrza Polski z I. F. C.-klubem uznanym powszechnie za faworyta w mistrzostwie jest niewątpliwie największym szlagierem sportowym, jakiego dotychczas nie mieliśmy w sezonie obecnym, ani nawet w latach poprzednich. Obie drużyny zdają sobie dobrze sprawę z ważności tego spotkania i wystąpią w swych najsilniejszych składach. Zapowiedziany jest również przyjazd specjalnego pociągu z gośćmi z Katowic, którzy obecnością swą i okrzykami będą usiłowały podniecić swój klub o zwycięstwa. Wynik zawodów całkiem niepewny, a Wisła musi wytężyć wszystkie swe siły, jeśli chce pokonać tak groźnego przeciwnika. Ponieważ obie drużyny znajdują się obecnie w swej najlepszej formie, należy oczekiwać gry, stojącej na wysokim poziomie, a przytem pełnej emocji.

Poprzedzi spotkanie Lotnicy — Wisła Old Boys.

Początek głównego meczu o godz. 5.15.



Ag. fot. „Światowida“ na płytach kraj. Alfa.

Start do Biegu Okrężnego „Il. Kur. Codz.“ w dniu 26 b. m. w ul. Wielopole, przy Pałacu Prasy.

Makkabi — Cracovia.

Zapowiedziane na niedzielę dnia 29 zawody o mistrzostwo klasy A między Makkabi I a Cracovic I mają swą ustaloną markę zawodów, stojących na wysokim poziomie sportowym, a to z uwagi na niemal równorzędne siły obu drużyn pod względem technicznym, Wiadomo, że Makkabi w walce z silniejszym przeciwnikiem, zwłaszcza w zawodach o mistrzostwo, jest drużyną, która sprawić może niejedną niespodziankę nawet w drużynie mistrzowskiej. Zawody więc niedzielne ściągną na boisko Cracovii tych widzów, którzy zechcą ujrzeć prawdziwą grę w piłkę nożną, opartą na wysokiej technice. Tak Makkabi, jak i Cracovia wystąpią w swych najsilniejszych składach, w których walczyły zaszczytnie z drużymi zagranicznemi. Zawody rozpoczynają się o godz. 4 (czwartej) po południu. Poprzedzi spotkanie Cracovii III z Hakoahem.

—0—

BIAŁA—LIPNIK—ZWIERZYNIECKI K. S. Dnia 29 b. m. na boisku K. S. „Cracovia“ o godz. 11.30 przed południem odbędą się zawody powyższych drużyn o mistrzostwo K. Z. O. P. N. Zawody te będą o tyle ciekawe, że drużyna Biała—Lipnik, która znajduje się obecnie w dobrej formie, będzie się starała wysunąć z tabeli mistrzostw na lepsze miejsce, z drugiej zaś strony Zwierzyniecki K. S., którego okres wewnętrznych przesileń minął, wraca do dawnej formy i przy dalszej pracy powinien zająć jedno z lepszych miejsc w tabeli rozgrywek.

ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE. Zawody w zapasach ciężko-atletycznych, dźwiganiu ciężarów o mistrzostwo Małopolskiego Okr. Związku atletycznego odbędą się w niedzielę 29 b. m. o godz. 10.15 na boisku Tow. Sp. Wisła (Aleja 3-go Maja), a w razie niepogody, w sali Sokoła (ul. Wolska). W zawodach tych które zadecydują, którzy zapaśnicy wezmą udział w mistrzostwie Polski, walczyć będą zapaśnicy sekcyj atletycznych T. S. Wisła, R. K. S. Legja, Ż. K. S. Hakoah i K. S. Zbyszko N. Sącz. Spodziewana jest bardzo zacięta i pełna emocji sportowej walka.

ZAWODY SZERMIERCZE O MISTRZOSTWO AKADEMICKICH SZKÓŁ W KRAKOWIE rozpoczynają się w niedzielę 29 b. m. o godz. 10-tej rano i o 4 popołudniu w gmachu Y. M. C. A.

—0—

ORGANIZACJA ZW. KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW SPORTOWYCH. Drugi kongres, sportowy, który odbył się w Warszawie w kwietniu b. r., stwierdził konieczność założenia Związku przemysłowców i kupców sportowych, a to z tego powodu, że brak takiej organizacji odbiera nietylko możność wzajemnego porozumienia się, lecz równocześnie nie pozwala na starania o uzyskanie pomocy finansowej u rządu, potrzebnej na rozbudowę tak ważnej gałęzi wytwórczości. Brak ten utrudnia też władzom wojskowym i cywilnym nawiązanie stosunków handlowych z wieloma firmami, poprostu dla braku adresów wielu. nawet poważnych firm.

Związek Związków Sportowych, któremu II Polski Kongres sportowy zlecił zajęcie się tą sprawą, uznał, że najlepszą sposobnością do zbliżenia się wszystkich przemysłowców i kupców będzie I. ogólna-polska Wystawa sportowa we Lwowie, od 3—16 czerwca b. r odbyć się mająca.

Komitet wykonawczy tejże wystawy przyjął obowiązek urządzenia zjazdu takiego w dniach Zielonych Świąt i przedłoży na zjeździe tym zasady projektu statutu Związku przemysłowców i kupców sportowych do dyskusji. Wszyscy zainteresowani, którzy rozumieją potrzebę i użyteczność tego rodzaju organizacji, powinni w interesie rozwoju krajowego handlu i produkcji sportowej, wziąć gremjalny udział w projektowanym zjeździe i w tym celu pod adresem Komitetu wykonawczego I. Ogólnopolskiej Wystawy Sportowej (Lwów, Jagiellońska 1) odpowiednie przesłać oświadczenie.

—0—

Krakowski Okr. Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny Nr. 12.

1) **Ukarano:** Pachnera Ferdynada z K. S. Czarnowiejski trzytygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę na zawodach Ż. K. S. Gideon—K. S. Czarnowiejski dnia 17 kwietnia 1927 r. Hirscha Ferdynanda z Ż. K. S. Jehuda dwumiesięczną dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego na zawodach Ż. K. S. Jehuda—Ż. K. S. Hakoah dnia 7 maja 1927 r. Schneidra Bernarda z Ż. K. S. Makkabi Kraków dwutygodniową dyskwalifikacją za słowne znieważenie graczy K. S. na zawodach dnia 3 kwietnia 1927 r.

2) Zwolniono R. K. S. Zagłębie Dąbrowa Górnicza od rozgrywek o mistrzostwo w roku 1927.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

L. 3135/1927 VII.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania

w przedsiębiorstwo dostawy materjałów pędnych, smarów i olejów dla wszystkich instytucyj i zakładów Gminy m. Krakowa

w czasie od 1 lipca 1927 r. do 30 czerwca 1928 r. odbędzie się w Wydziale VII. Magistratu (główny gmach Magistratu, III. piętro, oficyny, drzwi Nr. 40, w **dniu 10 czerwca 1927 r. t. j. we czwartek o godzinie 12-tej** w południe publiczna licytacja zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać na przepisanych formularzach ofertowych w zamkniętych kopertach, zaopatrzonych godłem oferenta w Wydziale VII. Magistratu, III piętro, oficyny, drzwi Nr. 40 w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacji.

W osobnej kopercie opieczętowanej pod godłem oferenta ma być złożona równocześnie z oferta nazwa firmy i adres oferenta.

Warunki licytacyjne przejrzeć oraz formularze ofertowe wraz ze szczegółowem wyliczeniem rodzajów produktów naftowych i ich rocznego zapotrzebowania można otrzymać w Wydziale VII. Magistratu, III. piętro, oficyny, drzwi Nr. 40, za opłatą 20 zł.

Wadjum wynosi 10.000 zł., które należy złożyć w Kasie Miejskiej w gotówce lub w papierach wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne przed licytacją.

Magistrat stoł. król. Miasta Krakowa.

Kraków, 21 maja 1927 r. 705